Górnik w końcu się przełamał. Ruch pokonany!

strona 16

Uczniowie szkoły górniczej na praktykach w Hiszpanii

strona 20

Fot. ZSG

Uczniowie mieli okazję zwiedzić Malagę, gdzie urodził się Pablo Picasso

TYGODNIK LOKALNY

wspólna łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

1 - 7 kwietnia 2025 r. ■ nr 13 (488) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ■ SPICZYN ■ LUDWIN ■ PUCHACZÓW ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Ministrowie zapewniają: „Bogdanka nie będzie likwidowana”

Ale górnicy w to nie wierzą

Górnicy mieli transparent „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”

STR. 10

W Łęcznej odbyło się inauguracyjne spotkanie zespołu, który ma zająć się tworzeniem nowych miejsc pracy w związku z planowanym wygaszaniem kopalni.

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W rozmowach wziął udział wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki i minister przemysłu Marzena Czarnecka

Radni PiS przeciwko zdjęciom na komisji. Wbrew Konstytucji

STR. 3

- Proszę nie robić zdjęć! - żachnął się radny Krzysztof Niewiadomski

2,3 mln ton wydobycia za 10 lat?

„To dla kopalni oznacza praktycznie śmierć”

Związkowcy prowadzą cykl spotkań z mieszkańcami

STR. 6

Nasze biblioteki liderem czytelnictwa

STR. 5

R E K L A M A

BOLĄ CIĘ STAWY?
ODBIERZ DARMOWĄ PRÓBKĘ!
BÓL KOLAN?
SZTYWNOŚĆ?
TRUDNOŚCI Z PORUSZANIEM SIĘ?
TE OBJAWY MOGĄ SIĘ NASILAĆ!
ZACZNIJ DZIAŁAĆ TERAZ!
Colladin
SUPLEMENT DIETY
WIĘKSZA SPRAWNOŚĆ KAŻDEGO DNIA
BEZ BÓLU, BEZ OGRANICZEŃ
SWOBODA RUCHU JAK DAWNIEJ
NATURALNE SKŁADNIKI
ODBIERZ DARMOWĄ PRÓBKĘ I PRZEKONAJ SIĘ NA WŁASNEJ SKÓRZE!
CO MASZ DO STRACENIA?
TYLKO 200 DARMOWYCH PRÓBEK!
ZADZWOŃ TERAZ!
690 959 071

Związkowcy do górników: Przygotujcie się na strajk

STR. 6

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL: 881 372 442

N 920
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

eprasa.pl 408ae202ee

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Oni wiedzą, jak zapobiegać pożarom

W Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom".

Fot.Gm. Puchaczów

Zwycięzcy wzięli udział w eliminacjach powiatowych

W eliminacjach wzięło udział 23 uczniów ze szkół z gminy Puchaczów.

Rywalizacja przebiegała w dwóch etapach. Pierwszym z nich był test pisemny, który sprawdzał wiedzę uczestników na temat ochrony przeciwpożarowej, zasad ewakuacji i podstawowej obsługi sprzętu gaśniczego. Najlepsi uczestnicy awansowali do drugiego etapu, polegającego na odpowiedziach ustnych na zestawy pytań przygotowane przez organizatorów.

Głównym organizatorem eliminacji gminnych i fundatorem nagród była gmina Puchaczów. Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody w postaci sprzętu audio, a dodatkowym wyróżnieniem dla laureatów było zakwalifikowanie się do etapu powiatowego.

ZWYCIĘZCY TURNIEJU
klasy I-IV:
1. Julia Hołub
2. Jakub Czępiński
3. Patryk Wójcik

klasy V-VIII:
1. Kacper Cimek
2. Dominik Kamiński
3. Zuzanna Wójcik

szkoła ponadpodstawowa:
1. Weronika Siepsiak
2. Ola Krzychowiec
3. Martyna Staniak

Dodatkowe nagrody otrzymali również uczniowie, którzy zakwalifikowali się do drugiego etapu turnieju: Oliwia Zakrzewska, Adrian Suprynowicz, Wojciech Myśliwiec, Natalia Skoczylas, Antoni Zabłotny oraz Robert Serej.

Kamil Kulig

Będzie remont drogi powiatowej w Piasecznie

Inwestycja znacząco wpłynie na poprawę jakości życia mieszkańców powiatu łęczyńskiego oraz wspomoże rozwój turystyki i lokalnej gospodarki.

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęczniej

Od lewej: wojewoda Krzysztof Komorski, starosta łęczyński Daniel Słowik, członek zarządu powiatu Szymon Czech, skarbniczka Wioletta Wachewicz

Łączny koszt przebudowy drogi wynosi 8,6 mln zł, z czego 60 proc. będzie stanowiło dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wkład własny powiatu łęczyńskiego wyniesie 3,4 mln zł.

- Przebudowa drogi znacznie ułatwi komunikację mieszkańcom, zapewniając sprawniejsze połączenie z instytucjami gminnymi oraz publicznymi w Łęcznej i w Lublinie – podkreślają urzędnicy starostwa.

- To także ważny element rozwoju regionu, szczególnie w kontekście turystyki i budownictwa mieszkaniowego. Tereny wokół przebudowywanego odcinka to nie tylko obszary rolne, ale również mieszkalne i atrakcyjny turystycznie obszar Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego – dodają.

kk

Jest umowa na przebudowę ulicy Cichy Zakątek w Łęcznej

Podpisanie umowy. Od lewej: wojewoda Krzysztof Komorski, wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz, skarbniczka Renata Brońska

Tu niedawno spółdzielnia „Skarbek" zbudowała bloki. Teraz miasto zapewni dogodny dojazd do nowego osiedla. W ramach inwestycji powstanie 235-metrowa droga szeroka na pięć metrów.

Dzisiaj w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim podpisano umowę na dofinansowanie przebudowy ulicy Cichy Zakątek w Łęcznej. Dokument podpisał wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz i skarbniczka Renata Brońska. Środki na inwestycję pochodzą z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Dofinansowanie wynosi 227 tys. zł, a drugą połowę kosztów pokryje miasto. Łączna wartość projektu to 454,1 tys. zł.

W ramach inwestycji powstanie 235-metrowa droga szeroka na pięć metrów. Po lewej stronie zaplanowano chodnik z kostki brukowej, a po prawej pobocze z kruszywa. Ulica zostanie oświetlona sześcioma nowymi lampami.

Cichy Zakątek to ważna droga dla mieszkańców nowego osiedla. Przebudowa poprawi bezpieczeństwo i komfort użytkowników.

Prace budowlane mają zakończyć się do końca sierpnia. Obecnie trwa przetarg na wykonawcę robót – oferty zostaną otwarte 8 kwietnia.

Kamil Kulig

Jest praca w GCKiS w Cycowie

Gminne Centrum Sportu i Rekreacji w Gminie Cyców poszukuje aktywnych i zaangażowanych osób do pracy na stanowiskach instruktora parku linowego oraz organizatora imprez i zajęć sportowych dla dzieci i dorosłych.

Osoby zainteresowane proszone są o osobisty kontakt w Gminnym Centrum Sportu i Rekreacji w Wólce Cycowskiej 14A po wcześniejszym umówieniu się. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 600 824 772.

Jerzy Szubiela

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

1 kwietnia,
godz. 9.00 - 15.00,
Puchaczów (2)

2 kwietnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Jagodno (2)

4 kwietnia,
godz. 8.45 - 11.45,
Zezulin (9)
godz. 11.00 - 14.00,
Witaniów (2)
godz. 13.00 - 16.00,
Witaniów (5)

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

R E K L A M A
ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

LEC

eprasa.pl 408ae202ee

Radni powiatowi PiS z byłym starostą na czele przeciwko zdjęciom na komisji. Odsyłamy do konstytucji...

Podczas ostatniego posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w powiecie łęczyńskim doszło do niecodziennej sytuacji. Radni Prawa i Sprawiedliwości skrytykowali dziennikarza za wykonywanie zdjęć, choć posiedzenie było jawne. Tymczasem prezes Fundacji Wolności wskazuje, że konstytucja gwarantuje obywatelom możliwość rejestracji obrad.

- Proszę nie robić zdjęć! – żachnął się Krzysztof Niewiadomski

Podczas posiedzenia komisji, które miało miejsce 19 marca, zajmowano się wnioskiem byłego starosty, a obecnie radnego Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS) o ustalenie miejsca zamieszkania radnej Danuty Szychty-Zagwodzkiej (KO).

„Jest komisja, przeszkadzasz"

Radna przedstawiła dokumenty (PIT, rachunki, oświadczenie majątkowe) potwierdzające jej zamieszkanie w Łęcznej. Komisja uznała jednogłośnie wniosek za bezzasadny.

W trakcie obrad obecny był dziennikarz, który dokumentował przebieg posiedzenia, w tym moment, gdy Niewiadomski odczytywał swój wniosek. To jednak nie spodobało się radnym PiS.

- Proszę nie robić zdjęć! – żachnął się były starosta.

Fot.Dominik Smagała

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności
Radny jest osobą publiczną, musi się liczyć z tym, że będzie fotografowany

- Jest komisja, przeszkadzasz – stwierdził przewodniczący komisji Mariusz Fijałkowski (PiS).

Radny Arkadiusz Biegaj (lista PiS) dodał: - Pan przeszkadza, chodząc tutaj.

Padły także uwagi o złym świetle i o rzekomym rozpraszaniu radnych przez dziennikarza.

Prawo do zdjęć gwarantuje Konstytucja

Czy radni mogą zakazywać fotografowania na jawnym posiedzeniu? O komentarz poprosiliśmy Krzysztofa Jakubowskiego, prezesa Fundacji Wolności, organizacji zajmującej się monitorowaniem działań władz samorządowych.

- Prawo do wykonywania zdjęć na posiedzeniu komisji gwarantuje art. 61 ust. 1 Konstytucji RP. Radny jest osobą publiczną, więc musi się liczyć z tym, że będzie fotografowany w trakcie jawnych posiedzeń – podkreśla Jakubowski, który przytacza przykład sesji Rady Miasta Lublin, gdzie fotoreporterzy swobodnie wykonują zdjęcia, a nikt nie utrudnia im pracy. - Wszelkie ograniczenia w tym zakresie naruszałyby konstytucyjne prawo – kwituje.

Zgodnie z Konstytucją RP, obywatele mają prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej, w tym do rejestracji dźwięku i obrazu z posiedzeń organów pochodzących z wyborów. Tym samym, wszelkie próby ograniczania tej zasady przez radnych mogą budzić poważne wątpliwości prawne.

Kamil Kulig

Rekolekcje Wielkopostne w Parafii św. Barbary w Łęcznej

To szczególny czas duchowego przygotowania do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, w którym wierni będą mieli okazję do modlitwy, refleksji oraz spowiedzi świętej. Program rekolekcji obejmuje Msze Święte z naukami, nabożeństwa pokutne oraz Drogę Krzyżową.

Czwartek, 3 kwietnia – Początek rekolekcji

Rekolekcje rozpoczną się Mszą Świętą o godzinie 8.30 skierowaną do dorosłych oraz młodzieży szkół średnich. Kolejne Msze Święte odbędą się o godzinach 10, 15 (dla uczniów szkół podstawowych), 16 oraz 18 - przeznaczone dla dorosłych i pozostałej młodzieży.

Piątek, 4 kwietnia – Drugi dzień rekolekcji

Harmonogram drugiego dnia będzie podobny do dnia pierwszego, z dodatkiem Drogi Krzyżowej, którą o godzinie 17 poprowadzi rekolekcjonista ks. Jerzy Krawczyk. Po nabożeństwie odbędzie się Msza Święta z nauką dla dorosłych i młodzieży o godzinie 18.

Sobota, 5 kwietnia – Dzień spowiedzi

Trzeciego dnia rekolekcji wierni będą mieli okazję do przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Tego dnia odbędą się nabożeństwa pokutne z nauką dla różnych grup wiekowych:
8.30 - dla dorosłych i młodzieży szkół średnich,
10 - dla dorosłych,
11.30 - dla uczniów szkół podstawowych,
16 - dla dorosłych.

Na zakończenie dnia o godzinie 18 odprawiona zostanie Msza Święta.

Niedziela, 6 kwietnia – Zakończenie rekolekcji

Ostatni dzień rekolekcji upłynie pod znakiem licznych Mszy Świętych, podczas których wierni będą mogli wysłuchać nauk rekolekcyjnych. Liturgie odbędą się o godzinach: 7, 8.30, 10 (dla młodzieży), 11.30 (dla dzieci ze szkoły podstawowej), 13 i 18.

Kamil Kulig

Podziękowania dla sołtysów i przewodniczących rad osiedli

Fot.UM w Łęcznej

Sołtysi oraz przewodniczący rad osiedli odgrywają niezwykle istotną rolę w codziennym funkcjonowaniu i rozwoju gminy Łęczna. Aby wyrazić wdzięczność za ich wysiłki, przedstawiciele władz samorządowych złożyli im serdeczne podziękowania i przekazali drobne upominki. W uroczystym spotkaniu uczestniczyli wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz, przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Matczuk oraz jego zastępcy, Teodozja Syta i Łukasz Sawicki. W imieniu mieszkańców Łęcznej docenili oni pracę lokalnych liderów, podkreślając ich niezastąpioną rolę w kształtowaniu gminy.

Kamil Kulig

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Powiat łęczyński: Nasze biblioteki liderem czytelnictwa

W 2024 roku 21,6 proc. mieszkańców powiatu korzystało z zasobów bibliotek, co znacznie przewyższa średnią wojewódzką wynoszącą 14,74 proc.

Kris Kris: A co tam robić innego w tej Łęcznej... MC Donald albo czytanie.
Zosia Guślińska: Brawo Elu.

Tragiczny wypadek dziesięciu nastolatków w Chełmie. Dwóch poniosło śmierć na miejscu

W niedzielę 30 marca policjanci z Chełma poinformowali o wypadku nastolatków. Kierujący 19-latek miał dwa promile alkoholu. Śmierć poniosły na miejscu dwie z dziesięciu osób.

Joanna Kamińska: Podstawową przyczyną wypadku jest to, że kierowca był pijany. Do tego włączyła się brawura, brak realnej oceny sytuacji i tragedia gotowa. Ponad 2 promile alkoholu i wsiadanie za kierownicę, to jakby dać temu młodemu człowiekowi karabin. To że było w samochodzie 10 pasażerów to już nie wspomnę.
Dorota Szczaurska: 10 osób w samochodzie w tym 2 w bagażniku,kierowca ponad 2 promile wierzyć się nie chcę,że nie było pośród nich ani jednej osoby która by zareagowała na tę całą sytuację.
Basia Kowalska: Jak pijana matka 2,75 wsiada w auto z dzieckiem i zabija motocyklistę to w porządku?- od kogo oni mają uczyć się odpowiedzialności jak sami się wychowują.
Karolina Karolina: Dokładnie, nie dość że stwarzają zagrożenia dla SB to i innych a potem giną niewinne osoby . Po drugie system karalność w Polsce jest taki że nic sobie z tego nie robią i coraz bardziej dochodzi do takich tragedii. Zabije człowieka odsiedzi 5 do 10 lat i wyjdzie i znów będzie to robić. Straszne to jest . Wyrazy współczucia dla rodzin ofiar zmarłych nastolatków [*]
Joanna Kamińska: Nigdy nie jest w porządku, gdy za kierownicą jest osoba pijana. Tu nie ma wyjątków i to powinno być nagłaśniane i karane, aby inni mieli chwilę refleksji zanim wypiją alkohol i wsiądą za kierownicę. Tak się zastanawiam, co miały w głowie pozostałe osoby, by wsiąść do samochodu z pijanym kierowcą. Może też były pijane, a teraz tragedia wielu rodzin.
Teresa Kowalska: Tego nie da sie komentować... Brawura, alkohol i całkowity brak wyobraźni młodych ludzi.
Patrycja Krakowiak: Pijany kierowca jemu nic a przez niego 2 osoby nie żyją. Tragedia. Wyrazy współczucia dla rodziców.
Teresa Porębska: Boże zmiłuj się nad na tymi którzy zginęli i tymi co przeżyli...

Kamil Kulig

eprasa.pl 408ae202ee

Złodziej z powiatu łęczyńskiego załadował auto na lawetę i odjechał

LUBLIN: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzna w wieku 31 i 38 lat. Młodszy z nich odpowie za paserstwo, a starszy za kradzież samochodu. Suzuki skradziono w Lublinie i szybko zostało rozebrane na części.

Fot.KMP Lublin

Pokrzywdzony wartość strat wycenił na kwotę blisko 15 000 złotych

Do kradzieży samochodu marki Suzuki doszło pod koniec lutego przy ulicy Rapackiego w Lublinie. Złodziej wykorzystał lawetę, na którą szybko załadował auto i odjechał. Pokrzywdzony wartość strat wycenił na kwotę blisko 15 tys. zł.

- Nad sprawą od samego początku pracowali policjanci z wydziału zajmującego się przestępstwami przeciwko mieniu KMP w Lublinie. Funkcjonariusze, prowadząc czynności operacyjne, trafili na trop, który doprowadził ich do jednej z posesji w gminie Siennica Różana. Tam policjanci zatrzymali 31-letniego pasera. U niego na posesji zostało ukryte i rozebrane auto. Policjanci w trakcie przeszukania odnaleźli silnik oraz części okradzionego Suzuki. Mężczyzna usłyszał zarzuty - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W poniedziałek (24 marca) policjanci zatrzymali sprawcę kradzieży. 38-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego od razu trafił do policyjnej celi. Usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem samochodu. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Groźny przestępca złapany przez „poszukiwaczy" z Lublina. Wpadł w powiecie lubartowskim

Fot.KMP Lublin

Mężczyzna, mając świadomość wydanych za nim listów gończych, ukrywał się poza Lublinem

LUBLIN: Policjanci zatrzymali poszukiwanego dwoma listami gończymi i zarządzeniem o doprowadzeniu. 20-latek ma na swoim koncie rozbój, kradzież oraz naruszenie nietykalności.

Policjanci z Referatu Poszukiwań i Identyfikacji Osób KMP w Lublinie sprawą poszukiwania 20-latka interesowali się od kilku miesięcy.

- Mężczyzna, mając świadomość wydanych za nim listów gończych, ukrywał się poza Lublinem. Postępował bardzo ostrożnie, aby nie dać się zatrzymać. Był poszukiwany dwoma listami gończymi oraz zarządzeniem o przymusowym doprowadzeniu. Na swoim koncie ma rozbój, kradzież oraz naruszenie nietykalności - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kryminalni trafili na trop 20-latka pod koniec ubiegłego tygodnia. Został namierzony na jednej z posesji w powiecie lubartowskim. Był kompletnie zaskoczony ustaleniami operacyjnych i zatrzymaniem. Został doprowadzony do zakładu karnego, gdzie spędzi ponad rok.

Joanna Niećko

Ta metoda oszustwa wciąż działa. 57-latka straciła pieniądze

ŁĘCZNA: Blisko 2 tys. zł straciła kobieta, która została oszukana metodą „na blik".

Do policjantów z łęczyńskiej komendy zgłosiła się 57-letnia mieszkanka gminy Ludwin, która poinformowała, że padła ofiarą oszustwa.

- Z jej relacji wynikało, że za pośrednictwem Messengera skontaktowała się z nią znajoma. Poprosiła o zapłacenie zakupów blikiem. Twierdziła, że ma limity na swoim koncie, dlatego sama nie może dokonać płatności. Zgłaszająca, myśląc, że koresponduje z koleżanką, przekazała jej trzy kody blik na łączną kwotę blisko 2 tysięcy złotych. Następnie telefonicznie skontaktowała się ze znajomą, która zaprzeczyła, że prosiła o jakiekolwiek pieniądze - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Okazało się, że ktoś włamał się na jej konto na Facebooku.

Joanna Niećko

Będzie drugi festiwal „Lubartów 33". LOK ma dotację od ministerstwa

Gwiazda pierwszej edycji festiwalu - kabaret OTTO

LOK dostał dotację od Ministerstwa i Dziedzictwa Narodowego. Będzie można zorganizować kolejny festiwal kabaretowy.

- MKDiN przyznało nam dotację w ramach programu „Edukacja kulturalna" na działania w ramach Festiwalu „Lubartów 33" - cieszy się dyrekcja Lubartowskiego Ośrodka Kultury. W planach już są II Ogólnopolski Konkurs Literacko - Kabaretowy, Warsztaty i Gala festiwalu z udziałem artystów kabaretowych. Jak podano na stronie MKDiN, dotacja dla LOK to 40 000 zł.

„Lubartów 33" to festiwal kabaretowy, nawiązujący do słynnego skeczu kabaretu Dudek pt. „Sęk". Pierwsza edycja festiwalu odbyła się w listopadzie 2024 r. Gwiazdą gali był wtedy kabaret OTTO.

Marcin Kusyk

Dramatyczne zdarzenie w Białobrzegach. Mężczyzna przygnieciony przez paletę ze szkłem

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło 26 marca w Białobrzegach około godz. 7.56.

- Mieszkaniec gminy Kock przestawiał okno będące na jego działce i w trakcie prac pakiet szyb przygniótł mu nogę - opisuje zdarzenie mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Jak informuje Michał Krawczyk, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego, mężczyzna został przygnieciony przez paletę z taflami szkła okiennego. Jako pierwszy jeszcze przed przyjazdem jednostek straży pożarnej na miejsce zdarzenia dotarł Zespół Ratownictwa Medycznego. Ratownik i ratowniczka zdjęli z poszkodowanego szkło. Po opatrzeniu poszkodowany mężczyzna pozostał na miejscu zdarzenia. W akcji ratunkowej uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, RG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP Białobrzegi, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja.

Marcin Kusyk

Odbiorą tekstylia w Lubartowie

Nie trzeba jechać do PSZOK -u – to my przyjeżdżamy do Was! - zachwala ZKGZL. Po tekstylia przyjedzie do mieszkańców bus.

Co zrobić z tekstyliami, które nie nadają się do użytku? To pytanie zadaje wielu mieszkańców Lubartowa. Był to remat burzliwej dyskusji na sesji Rady Miasta. Dlaczego? Od 1 stycznia br. nie można wrzucać odzieży i tekstyliów do czarnego pojemnika na odpady zmieszane – muszą być zbierane osobno.

Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej, który organizuje odbiór odpadów w Lubartowie i okolicznych gminach, zajmie się też odbiorem tekstyliów. Bus związku przyjedzie do mieszkańców.

Harmonogram zbiórek w Lubartowie (godz. 1 - 17):

31 marca – ul. Batalionów Chłopskich

1 kwietnia – łącznik pomiędzy ulicami Lubelską i Powstańców Warszawy

2 kwietnia – parking przy ul. Jana Pawła II (naprzeciwko budynku PCK)

3 kwietnia – ul. Ks. J. Popiełuszki (obok Żabki)

4 kwietnia – parking przy Szkole Podstawowej nr 4

ZKGZL opublikował wskazówki, jak zbiórka ma wyglądać:

Przynosisz tekstylia w workach – my je odbieramy!

Nie musisz jechać do PSZOK-u – zbiórka odbywa się blisko Ciebie.

Weryfikujemy adres zamieszkania, dlatego zabierz dokument potwierdzający miejsce zamieszkania w jednej z gmin członkowskich.

ZKGZL odbiera:

- ubrania i buty (damskie, męskie, dziecięce)
- pościel, koce, firanki, zasłony
- ręczniki, obrusy, tkaniny

Marcin Kusyk

Nabór do Małej Rokiczanki

Gminna Biblioteka Publiczna w Lubartowie ogłasza nabór do Zespołu „Mała Rokiczanka". Biblioteka zaprasza wszystkich zainteresowanych (dziewczynki oraz chłopców) na spotkanie organizacyjne 2 kwietnia do świetlicy w Rokitnie o godz. 18 (zajęcia odbywać się będą w środy o godz. 18).

Marcin Kusyk

I N F O R M A C J A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 408ae202ee

Powiat łęczyński: Nasze biblioteki liderem czytelnictwa

Fot. PBP w Łęcznej

Wyróżnienia zostały przyznane za nieoceniony wkład w promowanie czytelnictwa w powiecie łęczyńskim

Fot. PBP w Łęcznej

Dyplomy uznania dyrektorom wręczył starosta Daniel Słowik. Na zdjęciu z Elżbietą Kuczyńską, szefową biblioteki w Ludwinie

Nasze biblioteki podsumowały miniony rok. Była to doskonała okazja do analizy dotychczasowych działań, wymiany doświadczeń i inspiracji do dalszego promowania czytelnictwa w regionie.

Już kolejny raz z rzędu biblioteki powiatu łęczyńskiego mogą poszczycić się najwyższym wskaźnikiem czytelnictwa w całym województwie lubelskim. W 2024 roku 21,6 proc. mieszkańców powiatu korzystało z zasobów bibliotek, co znacznie przewyższa średnią wojewódzką wynoszącą 14,74 proc.

Ten znaczący sukces został doceniony przez starostę Daniela Słowika, który uhonorował dyplomami dyrektorów gminnych bibliotek. Wyróżnienia zostały przyznane za wieloletnią, aktywną i pełną pasji pracę oraz nieoceniony wkład w promowanie kultury i czytelnictwa w powiecie łęczyńskim.

Nagrodzone zostały następujące osoby: Ewa Matuła (biblioteka w Cycowie), Elżbieta Kuczyńska (Ludwin), Monika Mazurkiewicz (biblioteka główna w Łęcznej), Mariola Matyjaszczyk (Milejów), Anna Krzychowiec (Puchaczów), Dorota Matyjaszczyk (Spiczyn).

źródło, zdjęcia: Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łęcznej

Kamil Kulig

„Perły Powiatu Łęczyńskiego". Konkurs fotograficzny rozstrzygnięty

Zwycięzcą w kategorii szkół podstawowych został Jakub Kowalczyk, a wśród młodzieży powyżej 15. roku życia pierwsze miejsce zdobył Oliwier Mitura. Gratulujemy!

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Konkurs rozstrzygnięto w czwartek, 20 marca w Bursie Szkolnej

Młodzież sfotografowała m.in. cerkiew w Dratowie, nasze jeziora, kościół w Puchaczowie, pałac w Kijanach.

Nagrody przyznano w dwóch kategoriach wiekowych. W kategorii uczniów szkół podstawowych (klasy 4-8) zwycięzcą został Jakub Kowalczyk ze Szkoły Podstawowej im. Jana i Kazimierza Bogdanowiczów w Nadrybiu. Drugie miejsce zajął Dominik Kunach z Zespołu Szkół w Puchaczowie, a trzecie miejsce przypadło ex aequo Lenie Stachańskiej ze Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Dratowie oraz Szymonowi Gilowi ze Szkoły Podstawowej w Nadrybiu. Wyróżnienia otrzymali Zuzanna Gil, Maja Kowalczyk oraz Dominik Wiechnik.

W kategorii młodzieży powyżej 15. roku życia pierwsze miejsce zdobył Oliwier Mitura z Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. Na drugim miejscu uplasowała się Elżbieta Szczypień z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podgłębokiem, a trzecie miejsce zajął Kamil Klimowicz z Bursy Szkolnej w Łęcznej. Wyróżnienia otrzymali Małgorzata Bielat, Dominika Stypułkowska oraz Dymitr Ignacy Kuźmicz.

Kamil Kulig

Repertuar Kina Milenium

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na seanse. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

11 kwietnia (piątek)
15:30 – *Elfy rozrabiają* (DUB) [B0]
17:30 – *Śnieżka* (DUB) [6+]
20:00 – *Wujek Foliarz* (PL) [15+]

12 kwietnia (sobota)
13:00 – *Elfy rozrabiają* (DUB) [B0]
15:00 – *Śnieżka* (DUB) [6+]
17:30 – *Ja jestem Niepokalane Poczęcie* (Lektor PL) [7+]
19:30 – *Wujek Foliarz* (PL) [15+]

13 kwietnia (niedziela)
13:00 – *Elfy rozrabiają* (DUB) [B0]
15:00 – *Śnieżka* (DUB) [6+]
17:30 – *Ja jestem Niepokalane Poczęcie* (Lektor PL) [7+]
19:30 – *Wujek Foliarz* (PL) [15+]

25 kwietnia (piątek)
16:00 – *Minecraft: Film* (DUB) [12+]
18:00 – *Minecraft: Film* (DUB) [12+]
20:00 – *Amator* (NAP) [15+]

26 kwietnia (sobota)
14:00 – *Minecraft: Film* (DUB) [12+]
16:00 – *Minecraft: Film* (DUB) [12+]
18:00 – *Grzesznicy* (NAP) [15+]
20:30 – *Amator* (NAP) [15+]

27 kwietnia (niedziela)
14:00 – *Minecraft: Film* (DUB) [12+]
16:00 – *Minecraft: Film* (DUB) [12+]
18:00 – *Amator* (NAP) [15+]
20:30 – *Grzesznicy* (NAP) [15+]

Kamil Kulig

Finisaż wystawy malarstwa Urszuli Bydlińskiej w Milejowie

Gminny Ośrodek Kultury w Milejowie zaprasza na finisaż wystawy malarstwa Urszuli Bydlińskiej, zatytułowanej „Natchnienia". Uroczyste zakończenie ekspozycji odbędzie się w środę, 2 kwietnia o godzinie 17.30.

Wystawa prezentuje niezwykłe obrazy Urszuli Bydlińskiej, które zachwycają bogactwem barw, ekspresją oraz unikalnym stylem artystki. To doskonała okazja, by po raz ostatni zobaczyć jej prace w Milejowie i osobiście spotkać się z autorką.

Organizatorzy zadbali o dodatkowe wydarzenia, które uświetnią finisaż. W programie znalazło się spotkanie z poezją Urszuli K. Bydlińskiej, podczas którego będzie można usłyszeć wiersze poetki, a także mini recital duetu gitarowo-wokalnego Marek i Radek, którzy swoją muzyką wprowadzą gości w wyjątkowy nastrój.

Wstęp na wydarzenie jest wolny. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich miłośników sztuki i poezji na ten wyjątkowy wieczór pełen inspiracji i artystycznych doznań.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 408ae202ee

2,3 mln ton wydobycia za 10 lat? „To dla kopalni oznacza praktycznie śmierć”

Od lewej: Jarosław Niemiec (ZZ Przeróbka), Justyna Zawrotniak-Bogusz (ZZ Górników), Mariusz Romańczuk, Antoni Pasieczny (NSZZ Solidarność), Artur Brzozowski (ZZ Kadra)

W Centrum Kultury w Łęcznej pojawiło się około 60 osób

Mieszkańcy i przedstawiciele organizacji pracowniczych w Lubelskim Węglu Bogdanka sprzeciwiają się planom Enei dotyczącym lubelskiej kopalni. Obawiają się likwidacji kopalni, masowych zwolnień i utraty tysięcy miejsc pracy w regionie.

W minioną niedzielę odbyło się spotkanie związkowców z Lubelskiego Węgla Bogdanka z mieszkańcami Łęcznej, Cycowa i Puchaczowa.

Pierwsze ze spotkań odbyło się w Centrum Kultury w Łęcznej, gdzie zebrało się około 60 osób.

Związkowcy mówili o polityce spółki Enea, właściciela Bogdanki i głównego odbiorcy jej surowca. Zgodnie z planowaną transformacją energetyczną poznańska spółka chce ograniczyć spalanie węgla w swoich elektrowniach, co może doprowadzić do stopniowego wygaszania lubelskiej kopalni i redukcji miejsc pracy.

Według strategii Enei odbiór węgla z Bogdanki ma spaść z 8 mln ton w 2024 roku do 4,5 mln ton w 2030 roku, a w 2040 roku – do zaledwie 2,3 mln ton.

Związkowcy alarmują: Likwidacja kopalni w przyspieszonym tempie

Przewodniczący ZZ Przeróbka, Jarosław Niemiec, podkreślił, że w Niemczech transformacja energetyczna trwała 25 lat, a w przypadku Bogdanki daje się jej zaledwie 10 lat.

- Przez ten czas to powinniśmy spokojnie fedrować ten węgiel na tym poziomie, jaki jest i przygotowywać jakiś plan w razie redukcji wydobycia i za 10 lat mieć coś gotowego. Tymczasem wydobycie na poziomie 2,3 miliony ton rocznie to dla kopalni oznacza praktycznie śmierć – powiedział Jarosław Niemiec.

Mariusz Romańczyk, przewodniczący „Solidarności” w LWB ostrzegł, że ograniczenie wydobycia może oznaczać redukcję zatrudnienia o około 2000 osób (przejścia na emeryturę i nieprzedłużanie umów, co może dotyczyć 700 osób). Dodatkowo na likwidacji kopalni ucierpią firmy współpracujące z Bogdanką, co może skutkować utratą pracy przez kolejne 2,5 tysiąca osób w regionie.

Niepewna przyszłość sprzedaży węgla

Związkowcy zwrócili uwagę, że nie uzyskali jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy kopalnia będzie mogła sprzedawać węgiel innym odbiorcom spoza Grupy Enea. Przewodniczący ZZ Kadra, Artur Brzozowski, podkreślił, że zasoby kopalni pozwalają na kontynuację wydobycia przez wiele lat. - Na koniec 2023 roku mieliśmy 400 milionów ton możliwego do wydobycia węgla. Spokojnie możemy eksploatować go do 2040 roku i dłużej – argumentował.

Postulaty dotyczące ochrony Bogdanki

Antoni Pasieczny, wiceprzewodniczący „Solidarności” w LWB, zauważył, że kopalnia nie została objęta umową społeczną dotyczącą śląskich kopalń, co oznacza brak dodatkowego wsparcia ze strony państwa. Mimo to dokument ten przewiduje, że Bogdanka ma funkcjonować do 2049 roku.

Powinna być objęta ręką ochronną państwa. W razie problemów Skarb Państwa powinien dotować Lubelski Węgiel Bogdanka, aby zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju” – zaznaczył Pasieczny.

Odniósł się także do słów wiceprezes Enei, Dalidy Gepfert, która stwierdziła na łamach portalu „XYZ”, że próg rentowności kopalni wynosi 4 mln ton rocznie. - To kłamstwo. Przy takim wydobyciu kopalnia nie ma szans na przetrwanie” – skomentował.

Nieuczciwa konkurencja i brak komunikacji

Związkowcy wskazali na problem nieuczciwej konkurencji, bo śląskie kopalnie otrzymują ogromne dotacje, a Bogdanka nie dostaje żadnego wsparcia.

Kolejną kwestią jest brak konkretnej komunikacji z ministerstwami. Związkowcy skarżą się, że zamiast jednoznacznych odpowiedzi są przerzucani pomiędzy resortami, co utrudnia podejmowanie działań na rzecz przyszłości kopalni. Justyna Zawrotniak-Bogusz, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Górników w LWB wskazała, że najlepszym rozwiązaniem byłby wykup Bogdanki przez Skarb Państwa, co ułatwiłoby rozmowy i podejmowanie decyzji, bo wtedy lubelska kopalnia byłaby pod jednym ministerstwem.

Głos polityków: Bogdanka jest strategiczna

W spotkaniu uczestniczyli także politycy, w tym posłanka Koalicji Obywatelskiej Bożena Lisowska, starosta łęczyński Daniel Słowik, wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz.

- Coraz więcej polityków, mówiąc o bezpieczeństwie, mówi o tym, że my musimy szykować się do wojny. W tym kontekście zapisana w umowie społecznej spółka LW Bogdanka jest i musi pozostać strategiczną firmą, która gwarantuje całej Polsce wschodniej bezpieczeństwo energetyczne – mówiła posłanka Lisowska.

- Dopłacamy do energii odnawialnej, ale nikt jeszcze nie wyliczył, ile to kosztuje. Panele fotowoltaiczne tracą swoją sprawność po kilku latach, a tymczasem to górnictwo jest podstawą naszej gospodarki – zauważył Daniel Słowik.

Ministrowie zapewniają: „Bogdanka nie będzie likwidowana”. Ale górnicy w to nie wierzą - na stronie 10

Kamil Kulig

Związkowcy do załogi LW Bogdanka: Przygotujcie się na dłuższy strajk

W ubiegłym tygodniu w lubelskiej kopalni odbyły się związkowe masówki, na których przedstawiciele organizacji pracowniczych poprosili górników, by zabezpieczyli się finansowo na ewentualne dwa tygodnie bez wynagrodzenia.

Przypomnijmy, że we wtorek, 8 kwietnia, ulicami Lublina przejdzie manifestacja pod hasłem „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”. Organizatorami protestu są związki zawodowe działające w kopalni Bogdanka, które alarmują, że planowane ograniczenie wydobycia węgla może doprowadzić do stopniowego wygaszania zakładu i likwidacji miejsc pracy.

Manifestacja rozpocznie się o godzinie 12 na placu Litewskim w Lublinie. Stamtąd protestujący przejdą ulicami Krakowskie Przedmieście, Ewangelicka pod urząd wojewódzki, gdzie wręczą petycję wojewodzie. Wydarzenie ma potrwać około trzech godzin.

Tysiące górników wyjdą na ulice

Podczas masówek zorganizowanych w ubiegłym tygodniu wszystkie cztery organizacje pracownicze poinformowały o planowanych akcjach protestacyjnych. Manifestacja w Lublinie ma być pierwszym krokiem w walce o przyszłość kopalni. Organizatorzy spodziewają się udziału około 3000 osób, w tym nie tylko pracowników Bogdanki, ale także ich rodzin i mieszkańców regionu, którzy obawiają się negatywnych skutków redukcji wydobycia.

Plany Enei zagrożeniem dla kopalni

Protest jest odpowiedzią na decyzję spółki energetycznej Enea, właściciela kopalni, która planuje stopniowe zmniejszanie odbioru węgla kamiennego. Według przedstawionych planów: w 2030 roku odbiór surowca z Bogdanki ma spaść do 4,5 mln ton, w 2040 roku – do 2,3 mln ton, dla porównania, w 2024 roku kopalnia dostarczyła około 8 mln ton węgla.

Zdaniem związkowców, oznacza to nieuchronną redukcję miejsc pracy i zagrożenie dla funkcjonowania kopalni, która od lat jest jednym z filarów gospodarki regionu.

Zapowiedź dalszych działań

Jednak manifestacja w Lublinie to może być dopiero początek protestów. Związkowcy już teraz przygotowują załogę na możliwość dłuższego strajku. Na masówkach poprosili pracowników, by zabezpieczyli się finansowo na ewentualne dwa tygodnie bez wynagrodzenia.

Na ten moment szczegóły kolejnych działań protestacyjnych nie zostały ujawnione. Związkowcy podkreślają jednak, że nie zamierzają ustępować i będą walczyć o przyszłość kopalni i miejsc pracy w regionie.

Kamil Kulig

LUB

eprasa.pl 408ae202ee

Puławy: Radni zablokowali zwolnienie działacza PiS

Zarówno w Instytucie Nawozów Sztucznych, jak i w Grupie Azoty Puławy stanowiska, które zajmował Grzegorz Bińczak zostały zlikwidowane. Jak twierdzi - to nie przypadek, a element politycznej układanki. Żaden radny nie poparł wniosku firmy. Czy to wystarczy?

Pod koniec stycznia Grupa Azoty Puławy skierowała ro Rady Miasta Puławy wniosek o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym. Rada pochyliła się nad wnioskiem 27 marca, a 5 marca, nie czekając na jej decyzję, GAP wręczyła radnemu Grzegorzowi Bińczakowi wypowiedzenie. Zgodnie z nim będzie pracownikiem zakładów azotowych do końca czerwca

fot. Kamil Wąsik

Grzegorz Bińczak nie chce komentować sprawy, tłumacząc, że obszerne wyjaśnienia i swoje stanowisko przedstawił w wyjaśnieniach złożonych Mariuszowi Wicikowi, przewodniczącemu Rady Miasta Puławy

Za nie wyrażeniem zgody na rozwiązanie z Bińczakiem stosunku pracy zagłosowało dziewięciu rajców (PiS i PSL), nikt nie był przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, S. Seredyn), a dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu (KO i E. Wójcik)

Aktywny samorządowiec i ceniony specjalista

Dla Grzegorza Bińczaka z PiS to już druga kadencja w Radzie Miasta Puławy. Po raz pierwszy mandat zdobył w 2018 r. Od tamtej pory dał się poznać jako jeden z aktywniejszych samorządowców, dokonujący wnikliwej analizy omawianych kwestii, potrafiący dobitnie wyargumentować swoje stanowisko i nieszczędzący krytyki władzom miasta. Aktualnie Bińczak stoi na czele najważniejszej z komisji w radzie miasta - budżetowej. Zawodowo jest związany z branżą chemiczną. Od 2017 r. pracuje w Grupie Azoty Puławy, ostatnio na stanowisku starszego technologa w Zakładzie Amoniaku w Pionie Produkcji. Latem 2023 r. wystartował w konkursie na Dyrektora Departamentu Produkcji Doświadczalnej w Instytucie Nowych Syntez Chemicznych i go wygrał. W związku z tym swojego dotychczasowego pracodawcę poprosił o bezpłatny urlop. Mając taką zgodę, podjął pracę w INS-ie, gdzie przepracował 18 miesięcy. Jego umowa dobiegała końca w połowie lutego, ale już w styczniu dyrektor Instytutu poinformował go, że w związku ze zmianami struktury organizacyjnej zajmowane przez niego stanowisko pracy zostało zlikwidowane, a umowa nie zostanie przedłużona. W tej sytuacji radny Bińczak w styczniu poinformował Grupę Azoty Puławy o gotowości powrotu do pracy. Tymczasem kilka dni później spółka wystosowała pismo do Rady Miasta Puławy, w którym zawnioskowała o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy z radnym. Swoją decyzję uzasadniała likwidacją stanowiska pracy, będącą konsekwencją zmian w strukturze organizacyjnej, przyjętych przez zarząd pod koniec września. Podnoszono również kwestię przebywania na bezpłatnym urlopie i nieświadczenia pracy na rzecz zakładów azotowych. W połowie lutego działacz PiS zgłosił się do kadr i wrócił do pracy na zajmowanym dotychczas stanowisku starszego technologa. Przewodniczący RM Puławy Mariusz Wicik w odpowiedzi na pismo GAP poprosił o uzupełnienie braków formalnych - w jego ocenie podpisała je osoba, która nie była upoważniona do reprezentowania firmy w tej sprawie, dlatego rada miasta nie może pochylić się na nim. Odpowiedź przyszła 5 marca, a tego samego dnia, bez stanowiska Rady Miasta Puławy, radny Bińczak otrzymał wypowiedzenie umowy. - Jednocześnie w uzasadnieniu wypowiedzenia stwierdzono, iż wykonana ocena pracy radnego wskazuje, że nie radzi on sobie ze stresem, a ponadto nie jest samodzielny, komunikatywny oraz sumienny, a także nie zna obowiązujących procedur w GA ZAP S.A. Jak wskazał p. Radny, pomimo jego prośby odmówiono mu możliwości zapoznania się z treścią wspomnianej oceny - tak pracodawca oprócz likwidacji stanowiska pracy miał uzasadniać powód zwolnienia, czytamy w uzasadnieniu uchwały RM Puławy.

Podpadł, bo jest radnym PiS?

Jak w swoich wyjaśnieniach, o które poprosił przewodniczący RM Puławy, podkreśla radny - powody rozwiązania z nim stosunku pracy przedstawione w piśmie do rady miasta - są sprzeczne z późniejszym działaniem firmy, skoro 29 stycznia tłumaczy się radnym likwidacją stanowiska pracy, a 16 lutego spółka przyjmuje go do pracy na tym zlikwidowanym stanowisku.

Co więcej, jak wynika z tłumaczeń radnego, likwidacja stanowisk u dwóch niezależnych pracodawców, gdzie po wyborach parlamentarnych zaszły zmiany w zarządach, w zbliżonym czasie, w jego ocenie budzi zastrzeżenia i nie jest to przypadek. Bulwersuje go również fakt, że GAP wręczyła mu wypowiedzenie, nie czekając na decyzję rady miasta.

- W konsekwencji radny zajął stanowisko, iż z treści wniosku pracodawcy oraz okoliczności towarzyszących wynika, że rzeczywistą przyczyną rozwiązania z nim stosunku pracy przez GA ZAP S.A. są zdarzenia związane z wykonywaniem przez niego mandatu radnego Rady Miasta Puławy, a konkretnie - jego przynależność do Klubu Radnych „Prawo i Sprawiedliwość" - czytamy dalej w uzasadnieniu uchwały podjętej przez RM Puławy na czwartkowej sesji.

Klubowi radni przeciw zwolnieniu

Radni uznali argumenty Grzegorza Bińczaka, które w ich ocenie wyczerpują przesłanki art. 25 ustawy o samorządzie gminnym „Rozwiązanie z radnym stosunku pracy wymaga uprzedniej zgody rady gminy, której jest członkiem. Rada gminy odmówi zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, jeżeli podstawą rozwiązania tego stosunku są zdarzenia związane z wykonywaniem przez radnego mandatu".

Za nie wyrażeniem zgody na rozwiązanie z Bińczakiem stosunku pracy zagłosowało dziewięciu rajców (PiS i PSL), nikt nie był przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, S. Seredyn), a dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu (KO i E. Wójcik).

Pracodawca nie komentuje, radny też

O dalsze kroki pytamy rzeczniczkę Grupy Azoty, której częścią jest puławski zakład, będący pracodawcą radnego. Jednak jak przekazała nam Monika Darnobyt, spółka nie chce komentować sprawy.

Gdyby jednak GAP nie wzięła pod uwagę uchwały Rady Miasta Puławy i mimo to rozwiązała umowę o pracę z radnym, Grzegorz Bińczak może dochodzić swoich praw w sądzie. On sam także nie chce odnosić się do sprawy, tłumacząc, że swoje zdanie wyraził w wyjaśnieniach przedstawionych przewodniczącemu Rady Miasta. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

Wycieczka na hulajnodze zakończona wysokim mandatem

PONIATOWA (powiat opolski): Jazda hulajnogą elektryczną dla 44-letniego mieszkańca gminy Poniatowa zakończyła się wysokim mandatem. Uwagę policjantów zwrócił styl, jakim się poruszał...

Mieszkaniec gminy Poniatowa nie mógł utrzymać toru jazdy. Wydmuchał promil alkoholu. Dostał 2,5 tys.zł mandatu

Fot. KPP Opole Lubelskie

Podczas patrolu w Poniatowej policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Opolu Lubelskim zauważyli jadącego hulajnogą elektryczną mężczyznę. Zainteresował ich szczególnie styl jego jazdy.

- Mężczyzna jechał drogą publiczną, nie trzymając prawidłowego toru jazdy. Widząc to, policjanci nabrali podejrzeń co do stanu trzeźwości kierowcy hulajnogi elektrycznej. Postanowili zatrzymać go do kontroli - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości potwierdziło ich przypuszczenia. Okazało się, że 44-letni mieszkaniec gminy Poniatowa miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Za popełnione wykroczenie funkcjonariusze wlepili mu mandat w wysokości 2,5 tys.zł

- Przypominamy, że za jazdę hulajnogą elektryczną po użyciu alkoholu grozi mandat karny w wysokości 1000 złotych. Za jazdę hulajnogą w stanie nietrzeźwości wysokość mandatu wzrasta do kwoty 2500 złotych - przestrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 408ae202ee

Śmiertelnie potrącenie pieszego, jest akt oskarżenia

POWIAT LUBARTOWSKI:
53-letni pieszy zginął w Abramowie 29 września. 24 marca do Sądu Rejonowego w Lubartowie skierowany został akt oskarżenia wobec kierowcy, który według prokuratury spowodował wypadek.

Samochód, który mógł brać udział w wypadku, policjanci odnaleźli w Lublinie

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrącił pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety 53-latek zginął na miejscu. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - informowała policja o wypadku.

Śmierć w centrum Abramowa

Do tragedii doszło na ul. Szkolnej. To centrum Abramowa, dobrze oświetlona droga powiatowa. W akcji ratunkowej po wypadku uczestniczył wójt gminy Abramów, Michał Rola. Jest naczelnikiem OSP w gminie.

- Druhowie otrzymali zgłoszenie zaraz po wypadku. Rozpoczęli reanimację, trwało to krótko, do przybycia zespołu ratownictwa medycznego. Ja też brałem udział w akcji - mówił wójt Wspólnocie.

W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lublina i 38-latka podróżującego wraz z nim. Młodszy z mężczyzn został zwolniony. Drugi usłyszał zarzuty.

Akt oskarżenia

Prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowy areszt dla mieszkańca Lublina. Sąd jednak tego wniosku nie uwzględnił, uznając, że wystarczy dozór policyjny. Prokuratura odwołała się od decyzji sądu. Sąd Okręgowy w Lublinie przychylił się do wniosku prokuratury. Kierowca trafił do aresztu.

> Oskarżony usłyszał również zarzut nieudzielenia pomocy potrąconemu pieszemu

24 marca Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżania. Zarzuca kierowcy, że przez nieumyślne naruszenie zasad ruchu drogowego i nienależytą obserwację drogi doprowadził do potrącenia pieszego w stanie nietrzeźwości, który w wyniku obrażeń poniósł śmierć. Drugi zarzut dotyczy nieudzielenia pomocy potrąconemu pieszemu.

Marcin Kusyk

Pożegnał się z prawkiem na trzy miesiące, mandat też wysoki...

POWIAT OPOLSKI:
Pędził Fordem 111 km/h w terenie zabudowanym. Teraz odpocznie od kierownicy i sporo zapłaci...

50-latek przez najbliższe trzy miesiące nie wsiądzie za kierownicę...
Fot. KPP Opole Lubelskie

W poniedziałek, 24 marca w Kręciszówce (gmina Opole Lubelskie) policjanci kontrolowali zgłoszone przez samych mieszkańców miejsce zagrożone. Jak przekazali funkcjonariuszom, kierowcy notorycznie przekraczają tam dozwoloną prędkość. No i jeden z kierowców wpadł. To kierowca Forda.

- Którego prędkość była wyższa niż ta, która obowiązuje na danym odcinku - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Za kierownicą siedział 50-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą i pędził z prędkością 111 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

- Kierujący Fordem przekroczył dopuszczalną prędkość o ponad 60 km/h. Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą został ukarany mandatem karnym w wysokości 2000 złotych, a na jego konto wpłynęło 14 punktów. Ponadto kierującemu zostało zatrzymane prawo jazdy na okres 3 miesięcy - wylicza starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Sprzedawała towar za 80 zł, straciła 17 tysięcy złotych

POWIAT RYCKI:
Oszuści wyłudzili oszczędności mieszkanki powiatu ryckiego metodą „na pracownika banku".

Mieszkanka powiatu ryckiego wystawiła na jednym z portali ogłoszeniowych element wyposażenia domu za kwotę 80 złotych. Już następnego dnia otrzymała wiadomość od osoby, która była zainteresowana produktem. Kupująca zaproponowała wysyłkę kurierem, którego opłaci. Gdy sprzedająca przystała na tę propozycję, kupująca przesłała zdjęcie wpłaty pieniędzy. Dodatkowo na skrzynkę mailową przesłano jej wiadomość, która zawierała dane firmy kurierskiej. Po wejściu w szczegóły kliknęła w przycisk „potwierdzam" i otrzymała komunikat o zatwierdzeniu transakcji.

- Po kilku minutach zawiadamiająca otrzymała telefon od kobiety, która przedstawiła się jako pracownik banku. Kobieta poinformowała ją, że do zatwierdzenia transakcji musi zainstalować na jej koncie program, który umożliwi automatyczne przyjmowanie takich wpłat w przyszłości. W tym celu mieszkanka powiatu ryckiego zalogowała się do aplikacji mobilnej banku. Zgłaszająca na polecenie fałszywej pracownicy banku podawała i zatwierdzała kody blik. Gdy cała sytuacja zaniepokoiła sprzedającą, dzwoniąca kobieta zapewniała, że jest pracownikiem banku z siedzibą w Rykach - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Gdy zakończyli rozmowę telefoniczną, zawiadamiająca udała się do placówki swojego banku i dowiedziała się, że było to oszustwo, w wyniku którego straciła 17 000 złotych.

Urszula Sadura

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płouszowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik krosien tkackich, Nasutów	1	5 700,00 zł	u
Operator maszyn tkackich, Nasutów	1	4 700,00 zł	u
Magazynier, Mętów/WAT	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur	1	4 666,00 zł	u
Kelner/kierownik sali Kazimierzówka/Lazur	1	8 000,00 zł	u
Recepcjonistka w hotelu, Kazimierzówka/Lazur	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz Płouszowice/Stępniak	1	8 000,00 zł	u
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/MEGA	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Auto -Nadwozia	1	4 666,00 zł	u
Spedytor, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Sieprawice/MATODLEW	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy/handlowiec, Sieprawice/ MATODLEW	1	4 666,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Technik elektryk Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w branży mięsnej, Lublin	1	5 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Stolarz Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Lakiernik stolarski Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw księgowości Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz kuchni hinduskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru, Lublin/SM Kolejarz	1	7 000,00 zł	u
Okuwacz Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Inspektor BHP, Lublin/18 Brygada Zmechanizowana	1	5 145,00 zł	u
Masażysta masażu tajskiego, Lublin		4 666,00 zł	z
Pracownik działu logistyki, Lublin/PGA – LOGISTIC	1	4 666,00 zł	u
Technik logistyk, Lublin/PGA – LOGISTIC	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Lublin	1	5 500,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin/LEROY – MERLIN	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Uwaga na oszustów! Zapłacił za pellet, ale go nie dostał

POWIAT RYCKI:
Atrakcyjna oferta skusiła 69-latka. Stracił blisko 4,5 tysiące złotych.

Do ryckiej komendy zgłosił się 69-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został oszukany przy zakupie pelletu. Mężczyzna znalazł w sieci internetowej atrakcyjną ofertę sprzedaży opału. 69-latek zamówił ponad 4 tony pelletu za kwotę blisko 4500 złotych. Zawiadamiający opłacił całość zamówienia przelewem i towar miał być wysłany w ciągu 7 dni. Niestety kupujący nie otrzymał zamówionego pelletu, a kontakt ze sprzedawcą się urwał.

- Przestępcy stosują różne metody oszustw. Zamieszczają w internecie oferty sprzedaży produktu, a następnie pobierają opłaty za złożone zamówienie i nie wywiązują się z umowy - mówi aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Jeszcze ani jednego dnia nie spędził w domu.

Mały Mercelek potrzebuje pomocy

Ma dopiero pięć miesięcy i za sobą już reanimację. Marcelek Rogowski jeszcze ani jednego dnia nie spędził w swoim domu. Potrzebuje leczenia i rehabilitacji.

Marcel Rogowski z Borowa (gmina Chodel, powiat opolski) ma dopiero pięć miesięcy, a już musi walczyć o zdrowie i życie.

Marcelek Rogowski z Borowa (gmina Chodel, powiat opolski) jeszcze ani jednego dnia nie spędził w swoim domu

Każdy, kto chce pomóc chłopcu, może dowolną kwotą wesprzeć zbiórkę dla Marcelka na stronie siepomaga.pl Tytuł zbiórki: „Mój maleńki synek od pierwszych chwil musi walczyć o swoje życie! POMOCY!"

Przekaż Marcelkowi 1,5 procenta podatku: numer KRS: 0000396361, cel szczegółowy 1,5%: 0789982 Marcel

Nic nie zapowiadało problemów

Cała ciąża pani Marioli przebiegała prawidłowo.

- Z radością w sercu czekałam na narodziny ukochanego synka. Jego siostry nie mogły się doczekać, aż poznają swojego malutkiego braciszka. Kiedy doszło do porodu, byłam spokojna, wszystko szło zgodnie z planem - wspomina mama Marcelka.

Tuż po porodzie chłopiec otrzymał komplet punktów w skali Apgar, jego rodzina była bardzo szczęśliwa. Przez myśl im nie przeszło, że coś może być nie tak, że tuż za rogiem czeka ogromna tragedia.

Zaczęło się w drugiej dobie życia

Problemy zaczęły się już w drugiej dobie życia chłopca.

- Lekarze poinformowali mnie, że Marcelek nie ma odruchu ssania. Konieczne było przetransportowanie go do innego szpitala na oddział patologii ciąży - mówi pani Mariola.

Sama była świeżo po cesarskim cięciu, ale od razu na własne życzenie wypisała się ze szpitala, by być ze swoim maluszkiem.

W piątej dobie stan zdrowia Marcelka bardzo się pogorszył, chłopiec trafił na OIOM.

- Zachorował na gronkowca, później jego malutki organizm zaatakowała także sepsa. Synek spędził 10 dni pod respiratorem. Byłam przerażona! Do niepokojących objawów doszły także napady epileptyczne - wylicza mama.

Lekarze byli bezradni

Zaczął się maraton badań, ale żadne z nich nie odpowiedziało na pytanie, co tak naprawdę Marcelkowi dolega. Lekarze w końcu zdecydowali, że wykonają diagnostykę genetyczną. Na jej wyniki rodzina chłopca miała czekać aż pół roku. 17 grudnia ubiegłego roku Marcelek przewieziony został do szpitala w Łodzi.

- Lekarze z Lublina rozkładali już ręce z niemocy - dodaje pani Mariola.

Niestety już po kilku tygodniach, dokładnie 12 stycznia Marcel znów trafił na OIOM. Po nieudanej próbie zwiększenia dawki mleka zaczął się dusić i wymiotować, konieczna była reanimacja.

To bardzo rzadka choroba

Na szczęście w międzyczasie udało się wcześniej dostać wyniki przeprowadzonych badań genetycznych. Ale nie przyniosły one dobrych wiadomości. Okazało się, że chłopiec cierpi na niezwykle rzadkie schorzenia neurologiczne.

- Marcelek nie oddycha samodzielnie, ma rurkę tracheostomijną, niedługo będzie musiał mieć również założonego PEG-a. Leczenie nie działa, napady nie ustępują, a lekarze przygotowują go pod hospicjum domowe. Rokowania nie są dobre, od dnia narodzin mój synek nawet dnia nie spędził w domu! - mówi ze smutkiem mama chłopczyka.

Pomóżmy Marcelkowi!

Sytuacja jest bardzo trudna. Rodzina maluszka jest przerażona. Muszą przygotować się na wszystko...

- Nie wiem, co przyniesie jutro, ale chcę walczyć o zdrowie i życie mojego dziecka, jednak do tego potrzebuję Waszego wsparcia. Dalsza diagnostyka, leczenie i rehabilitacja wiążą się z ogromnymi kosztami. Nigdy nie prosiłam o pomoc, ale tu chodzi o mojego Marcelka! Nie zostawiajcie nas... - prosi mama chłopca.

Pomóc może każdy. Wystarczy wpłacić dowolną, nawet najniższą kwotę na konto Marcelka na stronie siepomaga.pl

Agnieszka Gołębiowska

Strach pomyśleć, jak to się mogło skończyć! Niepełnosprawny wpadł do rzeki

Fot.KPP Hrubieszów

Na miejscu mundurowi wyciągnęli na brzeg zziębniętego 38-latka i okryli go kocem termicznym

Do szpitala trafił niepełnosprawny mężczyzna, który wpadł do rzeki i nie mógł się z niej wydostać. Wyciągnęli go policjanci.

Do zdarzenia doszło w Hrubieszowie w poniedziałek (24 marca).

- Policjanci pełniący w tym czasie służbę w patrolu zmotoryzowanym, sierżant Paweł Jaworski i sierżant sztabowy Jarosław Jastrzębski, otrzymali zgłoszenie, że prawdopodobnie wędkujący mężczyzna przy rzece Huczwa wpadł do wody i nie może się wydostać na brzeg. Zauważyło to dwóch innych wędkarzy, którzy próbowali pomóc mężczyźnie, ale nie mogąc sobie poradzić, wezwali na miejsce policjantów. Funkcjonariusze po chwili przybyli na miejsce i wyciągnęli zziębniętego wędkarza na brzeg. Okazało się, że jest to 38-letni mieszkaniec Hrubieszowa. Jest osobą niepełnosprawną i ma protezy obu nóg. Stojąc przy skarpie, zsunął się do wody, a potem nie mógł wydostać się na brzeg - opisuje aspirant sztabowy Edyta Krystkowiak z KPP w Hrubieszowie.

Funkcjonariusze po wydobyciu z wody okryli wyziębionego mężczyznę kocem termicznym i wezwali pogotowie.

Ratownicy medyczni udzielili pomocy 38-latkowi, który następnie trafił do szpitala.

Joanna Niećko

Nietrzeźwy 80-latek przejechał wprost przez rondo

Fot.KMP Chełm

Przejechał na wprost przez rondo, uszkadzając przy tym infrastrukturę drogową

Lublin: Nietrzeźwy 80-latek pijany rajd zakończył, przejeżdżając wprost przez rondo.

W niedzielę (23 marca) dyżurny chełmskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym, w którym auto „przeleciało" przez rondo.

- Policjanci ustalili, że 80-latek z Chełma prowadził samochód marki Honda Jazz, będąc w stanie nietrzeźwości. Wydmuchał ponad 1,5 promila. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że stracił panowanie nad pojazdem i przejechał na wprost przez rondo, uszkadzając przy tym infrastrukturę drogową - informuje mł. asp. Angelika Głąb-Kunysz z KMP w Chełmie.

Joanna Niećko

Wykopał pocisk artyleryjski

Nietypowe znalezisko w czasie prac ziemnych w gminie Nowodwór.

W piątek, 21 marca w godzinach popołudniowych na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór jej właściciel podczas prac ziemnych natknął się na przedmiot przypominający pocisk artyleryjski.

- Mężczyzna o tym fakcie powiadomił służby. Dyżurny ryckiej komendy skierował na interwencję policjantów, którzy zabezpieczyli miejsce oraz dokonali wstępnego rozpoznania znaleziska. Jak się okazało, był to pochodzący z czasów II Wojny Światowej pocisk artyleryjski o długości ponad pół metra - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Saperzy z Dęblina zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko i zabrali do neutralizacji

Fot.KPP Ryki

Saperzy z Dęblina zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko i zabrali do neutralizacji.

Policjanci apelują o ostrożność w takich sytuacjach. Należy pamiętać, aby pod żadnym pozorem nie podnosić niewybuchów, nie odkopywać, nie przemieszczać, czy też manipulować przy nich. O ich znalezieniu należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę policji, a miejsce to w miarę możliwości zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych.

Urszula Sadura

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Ministrowie zapewniają: „Bogdanka nie będzie likwidowana”. Ale górnicy w to nie wierzą

W Łęcznej odbyło się inauguracyjne spotkanie zespołu ds. sprawiedliwej transformacji energetycznej, którego celem jest opracowanie planu przyszłości regionu w kontekście wygaszania kopalni i tworzenia nowych miejsc pracy. Członkowie rządu zapewnili, że Bogdanka spokojnie będzie fedrować jeszcze co najmniej 10-15 lat.

Bez górnictwa upadną inne branże, takie jak budowlanka, fryzjerstwo i wiele innych. - mówili górnicy pod budynkiem starostwa

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

- Uważam, że perspektywa 10-15 lat wydobycia w Bogdance jest absolutnie bezpieczna - powiedział wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki. - Celem zespołu jest tworzenie alternatywnych miejsc pracy, m.in. w logistyce i przemyśle dual-use - dodała minister przemysłu Marzena Czarnecka

Rozmowy odbyły się w ubiegły czwartek w Starostwie Powiatowym w Łęcznej. W obradach uczestniczyli minister przemysłu Marzena Czarnecka oraz wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki. Nie zabrakło przedstawicieli wszystkich związków zawodowych działających w Bogdance i samorządowców ze starostą Danielem Słowikiem na czele jako ambasadorem spraw lubelskiej kopalni. Obecni byli też parlamentarzyści, wojewoda Krzysztof Komorski, radni wojewódzcy, członkowie zarządu spółek Enea i Lubelski Węgiel Bogdanka.

„Stop likwidacji Bogdanki”

Powołania zespołu domagali się związkowcy, którzy zwracają uwagę na brak rządowej strategii dotyczącej transformacji energetycznej kraju, a co za tym idzie – niepewność co do przyszłości kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka i regionu. Podczas rozmów, przed budynkiem starostwa zgromadzili się członkowie Związku Zawodowego „Przeróbka” trzymający transparent z hasłem: „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”.

- Po co burzyć to, co już dobrze funkcjonuje? Bez górnictwa upadną inne branże, takie jak budowlanka, fryzjerstwo i wiele innych. Cały powiat stanie w obliczu kryzysu – mówił jeden z pracowników kopalni. Jego kolega dodał: - Każdy mydli oczy i gra na zwłokę, do majowych wyborów prezydenckich. Czekamy na konkretne decyzje.

Rząd zapewnia: „Bogdanka nie będzie likwidowana”

W rozmowie z dziennikarzami minister przemysłu Marzena Czarnecka stwierdziła, że spotkanie przebiegało w dobrej atmosferze. – Po raz kolejny zostało ustalone, że kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka nie będzie likwidowana – zapewniła.

- Celem zespołu jest wsparcie regionu lubelskiego w procesie transformacji energetycznej poprzez tworzenie alternatywnych miejsc pracy, m.in. w sektorze logistycznym oraz w przemyśle dual-use, czyli takim, który na przykład może współpracować zarówno z przemysłem zbrojeniowym, jak i innymi gałęziami gospodarki. Na ten cel przewidziano środki z Krajowego Planu Odbudowy.

Bogdanka pod skarb państwa? „Nie ma takiego pomysłu”

Wiceminister Robert Kropiwnicki podkreślił jednak, że obecnie „nie ma żadnych pomysłów na zamykanie Lubelskiego Węgla i kopalnia jest absolutnie bezpieczna”, ale zwrócił uwagę, że w perspektywie 10-15 lat transformacja energetyczna stanie się faktem, dlatego trzeba o niej mówić już teraz.

– Te wszystkie głosy mówiące o tym, że coś się dzieje złego, że jest ograniczanie działalności kopalni i zagrożenie dla funkcjonowania Lubelskiego Węgla są absolutnym kłamstwem. Uważam, że perspektywa 10-15 lat wydobycia w Bogdance jest absolutnie bezpieczna – dodał.

Pytany o pomysł (i postulat związkowców), by Bogdankę przejął skarb państwa, Kropiwnicki odpowiedział dziennikarzom: - Nie ma takiego pomysłu.

„Ze strategii Enei wynika coś innego”

A w czasie posiedzenia zespołu wiceminister zapewniał, że będąc w Grupie Enea Bogdanka, ma zapewniony zbyt dla elektrowni w Połańcu i Kozienicach należących do poznańskiej spółki.

To jednak nie uspokaja górników. - Usłyszeliśmy, że nie będzie likwidacji kopalni, ale przecież ze strategii Enei wynika coś innego, więc niepewność jest tym większa. Bo jak mamy przetrwać, jeśli nie będziemy mieli gdzie sprzedać naszego węgla? Usłyszeliśmy jedynie pobożne życzenia o nowych rynkach zbytu, m.in. na Ukrainie, że poszukamy, pomyślimy i jakoś to będzie - mówi Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w LWB,

Jarosław Niemiec,
przewodniczący ZZ „Przeróbka” w LWB
Usłyszeliśmy, że nie będzie likwidacji kopalni, ale przecież ze strategii Enei wynika coś innego

- Co z tego, że Enea zapewnia nam obecnie zbyt, jeśli zamierza drastycznie obciąć odbiór naszego węgla?- pyta.

Związkowcy zwracają uwagę, że strategia Enei przewiduje stopniowe ograniczanie odbioru węgla z Bogdanki – z 8 mln ton w 2024 roku do 4,5 mln ton w 2030 roku, a w 2040 roku – do zaledwie 2,3 mln ton. Może to oznaczać nieuchronne wygaszanie kopalni i redukcję miejsc pracy.

Urlop górniczy i odprawy

Z kolei Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności” w LWB, podkreślił, że priorytetem jest utrzymanie poziomu wydobycia i zatrudnienia.

– Przede wszystkim chcemy utrzymać poziom wydobycia i zatrudnienia, ale jeśli dojdzie do wygaszania naszej kopalni, to oczekujemy objęcia nas ustawą o funkcjonowaniu górnictwa, która jest teraz w trakcie nowelizacji. W praktyce oznacza to wsparcie w postaci pięcioletniego urlopu górniczego tuż przed emeryturą i odpraw dla osób godzących się na odejście z górnictwa – powiedział Romańczuk.

Co dalej?

Lubelski Węgiel Bogdanka ma przedstawić swoją nową strategię już w kwietniu. Kolejne posiedzenie zespołu ds. transformacji energetycznej zaplanowano na jesień.

Kamil Kulig

Kosztowna reanimacja lecznicy

Za ratowanie szpitala pensja 40 tys. zł

Zarząd Powiatu w Białej Podlaskiej ustalił wynagrodzenie miesięczne Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim na 40 tys. zł (brutto). Z mocą obowiązującą od 1 marca. Dotychczas, od 1 lutego 2024 r., pobory wynosiły 30 tys. zł (brutto).

Fot.rg

Dyrektor Marek Zawada z dużą determinacją wprowadza program naprawczy szpitala

Zarząd Powiatu przyznał także dyrektorowi SP ZOZ Markowi Zawadzie nagrodę jubileuszową z tytułu 35-lecia pracy w wysokości 200 proc. jego wynagrodzenia miesięcznego. Zostanie ona wypłacona ze środków międzyrzeckiego szpitala.

Od pewnego czasu dyr. Marek Zawada odnotowuje wiele sukcesów w przygotowywaniu programów i działań modernizacyjnych, aby zmieniać zakres usług medycznych na bardziej rentowne i unikać niekorzystnych. Dzięki wdrażaniu programu naprawczego międzyrzecka lecznica zaczęła zmniejszać straty. Dobrym pociągnięciem ekonomicznym okazało się otworzenie w maju poradni ortopedycznej, która dobrze funkcjonuje i przynosi fundusze z NFZ. Rosną świadczenia w diagnostyce z kolonoskopii i gastroskopii.

Szpital uzyskał grant 3,3 mln zł na poprawę funkcjonowania opieki specjalistycznej poradnianej. Niedawno lecznica otrzymała ok. 18,3 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Zdrowia w ramach Krajowego Planu Odbudowy m.in. na utworzenie oddziału geriatrycznego oraz modernizowanie oddziałów internistycznego i rehabilitacji.

Marek Zawada wcześniej przez dziewięć lat kierował Szpitalem Powiatowym w Radzyniu Podlaskim. W styczniu 2020 r. zrezygnował z funkcji, tłumaczył to względami osobistymi. Wziął udział w postępowaniu konkursowym na nowego dyrektora SP ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie Wiesław Zaniewicz na początku czerwca 2020 r. zrezygnował z tego stanowiska. Marek Zawada jest zatem dyrektorem międzyrzeckiego szpitala od sierpnia 2020 r.

Tak, jak wiele szpitali powiatowych, także międzyrzecki borykał się wtedy z problemami finansowymi. Powiat bialski wspierał go od lat. Dotował przygotowanie następnych programów i działań modernizacyjnych, aby zmieniać zakres usług medycznych na bardziej rentowne i unikać przynoszących straty. Już dawno lecznica w Międzyrzecu Podlaskim zamknęła oddział położniczy, do którego trzeba było dopłacać.

Kiedy jednak za 2023 r. strata wyniosła ponad – 1 mln zł, konieczna była aktualizacja programu naprawczego. W ubiegłym roku dyr. Marek Zawada przygotował raport o 36. stronach różnorodnych planów, które wprowadza w życie. W 2024 r. nie udało się w kilku przypadkach zwiększyć lub pozyskać kontraktów w Narodowym Funduszu Zdrowia. Tak było z zakładem opiekuńczo-leczniczym. Pewna poprawa przyszła później.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Nieznany mężczyzna chciał podwieźć chłopca. Dziecko odmówiło, a sprawą zajęła się policja

Na jednej z łukowskich grup na Facebooku pojawił się niepokojący wpis matki, która postanowiła ostrzec innych rodziców. Kobieta opisała sytuację, która spotkała jej syna. Apelowała o czujność i rozmowę z dziećmi na temat kontaktów z obcymi.

- Drodzy rodzice, rozmawiajcie ze swoimi dziećmi, jak mają się zachować, gdy obcy mężczyzna lub kobieta proponują podwiezienie do domu, zaczepiają na ulicy. W ubiegłym tygodniu spotkało to mojego syna. Pan był bardzo miły, miał ciepły głos, pytał, gdzie syn mieszka i czy go podwieźć. Na szczęście dziecko uciekło i zadzwoniło na policję – napisała matka.

„Rozmawiajcie z dziećmi!"

Dodała również, że podobnych sytuacji w Łukowie jest dużo.

- Nie chcę siać paniki, ale dzieci i my, dorośli, też często w sytuacji stresowej nie potrafimy odpowiednio zareagować. Rozmawiajcie z dziećmi! – zaapelowała.

Wiedzą, kto to

Sprawą zajęła się łukowska policja, która szybko ustaliła tożsamość mężczyzny.

- Mężczyzna został ustalony. Powiedział, że tego dnia, mimo dość ciepłej pogody, wiał silny, porywisty wiatr. Mężczyzna mówił, że miał dobre intencje i postanowił podwieźć chłopca, którego nie znał - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

- Ustaliliśmy markę oraz numer rejestracyjny samochodu. Dotarliśmy do właścicielki pojazdu, która potwierdziła, że tego dnia i o tej porze autem podróżował jej mąż. Mężczyzna przyznał, że faktycznie to on prowadził samochód i chciał pomóc dziecku ze względu na trudne warunki pogodowe. Chłopiec jednak nie zgodził się na podwiezienie. Mężczyzna go nie znał - dodaje rzecznik policji.

Prawidłowa reakcja dziecka

Marcin Józwik podkreśla, że reakcja dziecka była prawidłowa.

- Chłopiec nie wsiadł do samochodu obcej osoby, co jest właściwym zachowaniem. Warto uczulać dzieci, aby nie wsiadały do samochodów obcych osób, nawet jeśli ktoś wydaje się kierować dobrymi intencjami. Każdy niepokojący sygnał powinien być zgłoszony odpowiednim służbom, aby mogły go zweryfikować - podsumowuje.

JAK NAUCZYĆ DZIECKO REAGOWAĆ NA NIEBEZPIECZNE SYTUACJE?

Musimy pamiętać, że jako rodzice powinniśmy kształtować świadomość dziecka i dbać o jego bezpieczeństwo. Warto więc rozmawiać z dziećmi o możliwych zagrożeniach i uczyć je, jak powinny się zachować w trudnych sytuacjach.

Jak przygotować dziecko na kontakt z obcymi?

Ustal jasne zasady:
· Określ, z kim dziecko może rozmawiać i komu może ufać.
· Naucz je, by nie wchodziło w rozmowy z obcymi bez Twojej zgody.
· Powiedz, że nigdy nie powinno przyjmować prezentów, jedzenia ani propozycji podwiezienia od nieznajomych.

Naucz dziecko, jak reagować na zaczepki obcych
· Jeśli ktoś nieznajomy oferuje podwiezienie, dziecko powinno od razu powiedzieć „nie" i odejść.
· Powinno zgłosić każdą taką sytuację rodzicom, nauczycielowi lub innej dorosłej osobie, której ufa.

Przećwiczcie reakcje na zagrożenie
· Odegrajcie w domu scenki, np.: „Co zrobisz, jeśli ktoś poprosi Cię o pomoc w znalezieniu psa?".
· „Czy wsiądziesz do samochodu z kimś, kto mówi, że Twoja mama na Ciebie czeka?".

Pomóż dziecku zrozumieć, jak rozpoznawać niebezpieczne sytuacje i kiedy szukać pomocy. Pokaż sposoby obrony
· Jeśli ktoś złapie dziecko za rękę i spróbuje je odciągnąć, powinno: krzyczeć głośno („To nie mój rodzic!", „Pomocy!"). Kopać, gryźć, uderzać - wszystko, co pomoże się uwolnić. Uciekać w kierunku miejsc, gdzie są inni ludzie.

Świadome korzystanie z przestrzeni publicznej
· Naucz dziecko, by unikało samotnych miejsc, takich jak ciemne uliczki czy opustoszałe przystanki.
· Powiedz, by nie podchodziło do samochodów, w których siedzą nieznane osoby.

Ostrożność, ale bez paniki
· Nie strasz dziecka wszystkimi obcymi osobami - ucz je ostrożności, ale i zdrowego rozsądku.
· Powiedz, że większość ludzi nie ma złych zamiarów, ale zawsze warto zachować czujność.

Świadomość zagrożeń
· Uświadom dziecko, że niektóre osoby mogą planować swoje działania, obserwować je i zbierać informacje.
· Naucz je, by nie podawało nikomu swojego adresu, szkoły czy godzin powrotu do domu.

mo

Mieszkańcy powiatu łukowskiego poszkodowani w kolizji w Puławach

Fot. KPP Puławy

Osobowa Toyota chciała skręcić w lewo, ale nie zdążyła, bo z naprzeciwka nadjechał Volkswagen i doszło do zderzenia

Dwoje mieszkańców powiatu łukowskiego trafiło do szpitala po zderzeniu Toyoty i Volkswagena, do którego doszło w miniony piątek w centrum Puław.

Do zdarzenia doszło po godz. 14 na skrzyżowaniu Alei Partyzantów z ul. Norwida i ul. Bema. Jak wynika z ustaleń policji 45-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego jechała Toyotą Al. Partyzantów od strony centrum i chciała skręcić w lewo do szpitala w ul. Bema. W tym czasie Al. Partyzantów od strony dworca PKP nadjechał Volkswagen, którym kierował 23-latek z gminy Puławy. Doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, straż pożarna i policja. Ruch na tej jednej z głównych ulic miasta był przez jakiś czas mocno utrudniony. Z obrażeniami ciała do szpitala została przewieziona kierująca Toyotą oraz jej pasażer. Kierowcy Volkswagena nic się nie stało. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Zderzyły się trzy pojazdy

OPOLE LUBELSKIE:
Przyczyną zdarzenia było niezachowanie należytej odległości od poprzedzającego pojazdu.

W piątek, 28 marca na ulicy Szkolnej w Opolu Lubelskim doszło do kolizji trzech pojazdów. Kierująca Renaultem 45-latka z gminy Chodel nie zachowała odpowiedniej odległości od poprzedzającej ją Toyoty, której 31-letni kierowca, mieszkaniec gminy Poniatowa, zatrzymał się. Renault najechało w tył Toyoty, która z kolei uderzyła w inną Toyotę kierowaną przez 48-latka z gminy Poniatowa.

- Sprawczyni ukarana została mandatem karnym. Wszyscy kierowcy byli trzeźwi, nikomu nic się nie stało - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Ponieśli śmierć na miejscu

Tragiczny wypadek nastolatków pod Chełmem

Fot. Policja Lubelska / Facebook

Samochód, którym podróżowali nastolatkowie, nagle zjechał z drogi. Uderzył w słup latarni

W niedzielę (30 marca) policjanci z Chełma poinformowali o wypadku nastolatków. Kierujący 19-latek miał dwa promile alkoholu. Śmierć poniosły na miejscu dwie z dziesięciu osób, które jechały autem.

Ze wstępnych ustaleń policjantów z policji w Chełmie wynika, że w niedzielę nad ranem 19-latek kierujący Toyotą w obszarze zabudowanym na prostym odcinku drogi nie dostosował prędkości do warunków ruchu, w wyniku czego zjechał z drogi, uderzył w słup latarni oświetleniowej, następnie w ogrodzenie posesji, doprowadzając do przewrócenia się pojazdu.

Autem podróżowało łącznie dziesięć osób z powiatu chełmskiego w wieku od 16 do 19-lat.

Niestety dwóch pasażerów w wyniku odniesionych obrażeń poniosło śmierć na miejscu.

Kierujący samochodem 19-latek był nietrzeźwy. Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Prawo jazdy miał od roku.

Pozostali pasażerowie przytomni z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitali na badania.

Kierujący również został przewieziony do szpitala na badania. Pobrano od niego krew do badań.

Dominika Polonis

eprasa.pl 408ae202ee

Michał Bigoraj: Budka z czasów Cugowskiego to był zespół fantastyczny

Odwiedził krematorium, w którym spalono ciało Freddiego Mercurego. Poznał blisko Krzysztofa Cugowskiego, Muńka Staszczyka i dziesiątki innych muzyków. Michał Bigoraj opowiadał w lubartowskiej bibliotece o swoich muzycznych pasjach i najnowszej książce.

Michał Bigoraj w rozmowie z Adamem Kościańczukiem w bibliotece w Lubartowie

Michał Bigoraj to pochodzący z Lubartowa dziennikarz muzyczny. Pretekstem do spotkania z nim w Miejskiej Bibliotece Publicznej była książka „Porozmawiajmy o muzyce". To zbiór wywiadów ze znanymi muzykami, jakie Michał Bigoraj przeprowadził w ciągu piętnastu lat.

Są wśród nich także rozmowy z lubelskimi artystami takimi jak Romuald Lipko i Krzysztof Cugowski. Jak mówił Michał Bigoraj inaczej dziś czyta się wywiady z takimi muzykami, którzy już odeszli, jak Romuald Lipko. Premiera książki odbyła się 20 grudnia ub.r. Zawiera ona 40 wywiadów „mówionych", które Michał Bigoraj osobiście przeprowadził w formie wideo lub wideo online. Łącznie jest to więc ponad 80 rozmów przeprowadzonych dla ponad 10 mediów.

Publiczność na spotkaniu z autorem książki „Porozmawiajmy o muzyce"

Po Londynie śladami Queen

22 marca Michał Bigoraj był gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie. Rozmowę z nim poprowadził Adam Kościańczuk, były dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury, obecnie pracujący w TVP Lublin.

- Dziennikarz muzyczny, specjalista od marketingu, menadżer, organizator imprez, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy, członek założyciel polskiego fanklubu Queen. W której roli czujesz się najlepiej? - zaczął rozmowę Adam Kościańczuk.

- Najlepiej czuję się w roli dziennikarza. To ciekawe o tyle, że dziennikarstwo jest moją pasją i przyjemnością, jest czymś, w czym się realizuję i spełniam - odpowiedział Michał Bigoraj.

Prowadzącego najbardziej interesował fanklub Queen. Muzyka i historia tego zespołu to wielka pasja Michała Bigoraja, kilkanaście lat temu wydał „Przewodnik fana Queen po Londynie" - była to jego pierwsza książka. Owocem pasji było współzałożycielstwo fanklubu, jak mówił Michał Bigoraj, miało w tym swój udział kilka osób, w tym jego siostra Kinga.

- Fanklub powstał w 2004 r., działał przez lat dziesięć w formie stowarzyszenia. Mieliśmy własny statut, więc działaliśmy w pełni prawnie, w pełni legalnie. Złożyło się na to wiele czynników. Środowisko fanów Queen jest w Polsce dość mocno zintegrowane, zwłaszcza fani w Warszawie i fani na Śląsku. Od lat robiliśmy ogólnopolski zlot fanów, spotkania fanowskie w różnych miastach. W pewnym momencie uznaliśmy, że warto to robić na skalę większą, w formie fanklubu, który działał pod auspicjami oficjalnego fanklubu Queen w Londynie - mówił Michał Bigoraj. - To jest rzeczywiście przewodnik turystyczny, w którym znajda państwo opis blisko 50 miejsc związanych z zespołem Queen. To studia nagrań, gdzie nagrywali płyty, miejsca koncertów - wymieniał Michał Bigoraj.

Był w Londynie dwukrotnie i wszystkie te miejsca odwiedził. - Włącznie z krematorium, gdzie Freddie Mercury był skremowany i gdzie miałem przyjemność poznać osobę, która go kremowała. Ta osoba opowiedziała mi dokładnie, jak proces kremacji Freddiego Mercurego wyglądał - mówił dziennikarz.

Zgoda bohaterów - najtrudniejsza w pracy nad książką

Głównym tematem rozmowy była jednak najnowsza książka „Porozmawiajmy o muzyce".

- Co znajdziemy na tych 368 stronach? - pytał Adam Kościańczuk.

Jak mówił autor, to wywiady z różnymi osobami, nie tylko z branży muzycznej.

- Pierwszy wywiad jest z 2009 r., ostatni z 2023 r. Pisząc tę książkę, przyjąłem sobie pewien klucz, a kluczem jest to, że wszystkie wywiady w tej publikacji zrobiłem przed czterdziestym rokiem życia. Oprócz czterdziestu wywiadów w formie klasycznej, pisanej, są tu również przekierowania do czterdziestu wywiadów w formie online. Żeby wywiad obejrzeć lub wysłuchać, wystarczy zeskanować kody QR, które są do książki dołączone. De facto w książce jest 80 rozmów. Do wydania książki skłoniły autora jego czterdzieste urodziny. Postanowił zrobić sobie prezent urodzinowy, ale też podsumować pewien etap swojego życia.

- Praca nad książką okazała się o wiele dłuższa i trudniejsza, niż się spodziewałem. Musiałem uzyskać zgodę od każdego rozmówcy i zgodę od każdego autora zdjęć, a także bardzo często od osób, które są na zdjęciach, więc musiałem uzyskać kilkaset zgód. To jest bardzo żmudny proces, bo musiałem mieć to na piśmie od każdej osoby. Plus jeszcze praca redakcyjna, edytorska, korekcyjna, zdjęcia, layout, czyli rzeczy redakcyjno - graficzne. Było to skomplikowane, trwało dłużej, niż zakładałem. Ale jeśli chodzi o znalezienie wydawcy, to miałem dużo szczęścia. To poszło bardzo sprawnie - mówił Michał Bigoraj.

Im większy dorobek, tym mniejsze ego

- Często od moich rozmówców słyszałem: dziękuję, że pytasz o muzykę. Wbrew pozorom dziennikarz muzyczny wcale często o muzykę nie pyta. Jego interesują plotki, kulisy życia prywatnego, otoczka tego biznesu, skandale obyczajowe, to, co jest poza muzyką. Mnie to nie interesuje, ja skupiam się na twórczości, sfera prywatna przeze mnie jest właściwie niedotykana - mówił Michał Bigoraj.

Co zaskoczyło go podczas rozmów z muzykami?

- Im ktoś ma większy dorobek artystyczny, tym ma mniejsze ego, jest bardziej ludzki. Jeśli ktoś tego dorobku nie ma, jest na ścieżce początkującej, już ma bardzo wysokie, za wysokie, mniemanie o sobie. Zaskoczyło mnie, że Jurek Styczyński, gitarzysta Dżemu, jest bardzo małomówny, odpowiadał zdawkowo, ciężko coś z niego wydusić. Zaskoczyło mnie, jak Muniek Staszczyk się rozwinął. Kiedyś odpowiadał w sposób bardziej konkretny, teraz potrafi na jedno pytanie odpowiadać 20 minut. Jednocześnie przy tej odpowiedzi poruszył też kilka innych pytań, które chciałem mu zadać, więc w sumie wyszło nieźle - mówił Michał Bigoraj.

Kto zapełnia stadiony?

Tematem rozmowy były też jego gusta muzyczne i jego zdanie o współczesnej polskiej muzyce.

- Czy państwo wiedzą, jaki polski zespół rok w rok od dwudziestu pięciu lat wyprzedaje trasy koncertowe? - zapytał publiczność.

- Kult! - padła odpowiedź z sali. Według Michała Bigoraja jest to jedyny polski zespół, który zarabia na trasach koncertowych.

- Inne gwiazdy, typu Bajm, zarabiają na imprezach opłacanych przez urzędy miast, typu dożynki, otwarcie rzeźni. To nie jest tak, że tłumy walą na Beatę Kozidrak, ale jest osobą na tyle rozpoznawalną, że ludzie chętnie kiełbasę przy niej zjedzą - mówił dziennikarz.

Budka Suflera z Kawalcem? Profanacja!

W czasie spotkania Adam Kościańczuk zadzwonił do Krzysztofa Cugowskiego, który przekazał pozdrowienia dla publiczności i Michała Bigoraja. Dziennikarz opowiedział o tym, jak poznał słynnego lubelskiego muzyka.

- Od dziecka byłem fanem Budki Suflera. Po Queen to mój drugi ulubiony zespół. Pan Krzysztof Cugowski to poza Freddie Mercurym najlepszy głos ever, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Byłem wielkim fanem Budki Suflera, nie obecnej Budki, bo to, co robi obecnie, to niestety jest straszne i jest profanacją tego, co działo się kiedyś. Wokalistą Budki jest Jacek Kawalec, to chyba mówi samo za siebie. Budka z czasów Cugowskiego i Lipki to był zespół fantastyczny. Jak na polskie warunki - absolutnie fenomenalny, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Będąc fanem prędzej czy później poznałem się z panem Krzysztofem. Okazją było, że opisywałem festiwal Woodstock w 2014 r. Wówczas Budka, jak się wydawało, kończyła karierę. Zagrali około 100 koncertów, wszystkie były wyprzedane. Wówczas miałem okazję nawiązać z panem Krzysztofem relację, która trwa do tej pory - mówił Michał Bigoraj.

Jak przyznawał, ma już plany kolejnej książki, do ostatniej nie wszystkie wywiady się zmieściły. Wstępnie planuje tytuł „Porozmawiajmy nie tylko o muzyce".

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Witamy na świecie

L
ur. 24 marca, g. 13.10; 3430 g, 55 cm
Rodzice: Justyna, Jakub
Rodzeństwo: Lena

No
ur. 16 marca, g. 18.01; 3390 g, 56 cm
Rodzice: Ola, Mateusz
Rodzeństwo: Pola

Ga
ur. 23 marca, g. 3.34; 3770 g, 58 cm
Rodzice: Kinga, Piotr

No
ur. 28 marca, g. 10.17; 3330 g, 56 cm
Rodzice: Natalia, Damian
Rodzeństwo: Michalina

T
ur. 23 marca, g. 1.09; 3880 g, 57 cm
Rodzice: Jolanta, Michał
Rodzeństwo: Marcelina

Wo
ur. 23 marca, g. 9.24; 2610 g, 54 cm
Rodzice: Karolina, Daniel,
Rodzeństwo: Kuba

P

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Alex, Robert Wysokiński, Łuków

Kajtek, Lidia Bodzak, Ludwin

Axel, Justyna i Marcin Starczynowscy, Uściąż

Roxi, Aleksandra Ozygała, Natalin

Mili, Grzegorz Muniowski, Radzyń Podlaski

Cookie (Kuki), Inez Sekuła, Radzyń Podlaski

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Fot.Ewa z gm. Niemce

Nowy plac gminy Niemce. Rodzice wskazali naszej redakcji elementy małej architektury, które są połamane, brudne oraz wykrzywione. Nowy plac dotychczas przyciągał rodziny także z sąsiednich miejscowości: Lubartowa, czy Łęcznej. Czy czas na remont lub renowację? Zdj. przysłała Ewa

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VI)

Uznawany przez niektórych krytyków za najbardziej poruszający w dorobku Michaela Scorsese film „Milczenie" opowiada o losach katolickich misjonarzy w Japonii. Koncentruje się na osobie wzorowanej na jezuicie ojcu Ferreirze, który w 1633 roku, po wielu latach aktywności, został pojmany i wyjątkowo okrutnie torturowany, w skutek czego wyrzekł się wiary i został buddyjskim mnichem. Jego tropem wyruszyli kolejni misjonarze (w tym grupa Rubino i Męcińskiego). Większość z nich ponosiła męczeństwo, zdarzały się jednak też przypadki apostazji

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Nie jesteśmy w stanie jasno stwierdzić, kiedy pierwszy raz w umyśle syna zamożnej rodziny władającej kilkunastoma wioskami w okolicach dzisiejszych Ryk urodził się pomysł wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego i ubiegania się o podjęcie misji akurat w Japonii. Z zakonem sprawa dość jasna: jezuici, ze swoim świetnym wykształceniem, dobrymi szkołami, otwartością intelektualną i znakomicie zorganizowanymi strukturami przyciągali co bystrzejszych młodzieńców jak magnes. Nie wiemy, kiedy pierwszy raz Wojciech usłyszał o Japonii. Nie wiemy, kiedy o tym, odległym, obcym i niechętnie dzielącym się swoimi tajemnicami kraju, dowiedział się na tyle dużo, żeby uruchomiło to jego wyobraźnię. Musiała to być jednak potężna siła, skoro popchnęła go do Azji. Może gdyby ten ogień był słabszy, wystarczyłaby ojcu Męcińskiemu możliwość działania, w równie barwnych a o wiele bezpieczniejszych, Indiach. Może cieszyłby się, że cało i z pewnymi ewangelizacyjnymi sukcesami na koncie, wrócił z dzisiejszych Kambodży i Tajwanu. On jednak dalej marzył dokładnie o Japonii. Mimo że w tym czasie była to wyprawa niemal na pewno samobójcza.

Śledztwo o którym mówiło całe Nagasaki

Kiedy 21 sierpnia 1643 wraz ze swoim zwierzchnikiem ojcem Antonio Rubino wylądowali niedaleko Nagasaki, zostali aresztowani niemal natychmiast. Odstawiono ich przed oblicze miejscowego zwierzchnika. O tym, co działo się dalej, wiemy z relacji, przebywającego tam legalnie, holenderskiego kupca Jana van Elseracq. Wszystkie kolejne opowieści bazują na jego zapiskach. On swoje informacje zebrał „na ulicy", od dyskutujących na temat wydarzeń w pałacu mieszkańców.

Japończycy nie wierzyli w to, co słyszeli

Japońskie władze, jak się wydaje, były początkowo nieco wręcz skonfudowane i dłuższą chwilę zajęło im zrozumienie, o co dziwacznym białym ludziom chodzi. Nie władali specjalnie dobrze japońskim, musieli uciec się do pomocy tłumacza. Misja zorganizowana była na tyle kiepsko, że aresztowanie nastąpiło niemal natychmiast. Na próby dopytywań, czy może po prostu zatrzymani nieświadomi byli obowiązujących w Japonii praw i zakazów, jezuici odpowiedzieli, że wszystko wiedzieli i wszystko rozumieją. Podobnie było, kiedy potwierdzili, że liczą się z karą śmierci i w zasadzie, to nawet sobie jej życzą, bo nie może ich spotkać nic lepszego niż męczeństwo. Na takie dictum Japończyk odesłał ich do więzienia i dopiero następnego dnia zaczęły się przesłuchania.

Ich celem było złamanie ducha więźniów i przekonanie do porzucenia chrześcijaństwa. Wydaje się, że ugiął się tylko ów ich lokalny przewodnik.

Tortura wody

Opisuje biograf Męcińskiego, jego zakonny konfrater ojciec Marcin Czermiński:

„Już po tem pierwszym przesłuchaniu obwinionych dały się słyszeć głosy, że nie zaraz nastąpi wyrok śmierci, lecz poprzedzą go długie katusze na próbę, czy nie da się skłonić którego do odstępstwa. I rzeczywiście tak się stało. Gubernator, po dłuższej naradzie ze swoimi urzędnikami, skazał Ojców na karę pojenia wodą. Okrutna katusza polegała na tym, ze każdego z osobna przywiązywano do drabiny, pozostawiając wolną rękę w tym celu, aby każdej chwili mógł dać znak zaparcia się wiary przez podniesienie jej ku swoim piersiom. Następnie nieco w tył przechylano głowę, wkładano w usta lejek i dopóty wlewano wodę, aż wnętrzności były nią przepełnione. Teraz rozpoczynała się najdotkliwsza męka: oto wkładano ich w prasę między dwie deski i tak długo deptano po nich, aż całą wodę wyduszono. Ponieważ strasznej męczarni organizm ludzki nie byłby w stanie znieść długo a katom zależało, żeby jak najdłużej się pastwić, więc z rozkazu gubernatora robiono przystanki i tylko co drugi dzień ponawiano tortury".

Późniejsze opisy męczeństwa podają, że tak traktowany Męciński i jego towarzysze byli sto pięć razy. Precyzyjność ta powstała najpewniej z podzielenia na pół liczby dni między uwięzieniem misjonarz a 23 marca, kiedy wydano na nich wyrok śmierci.

Zbigniew Smółko

A tymczasem na Lubelszczyźnie...

Wstępując do zakonu Wojciech Męciński przekazał swoją rodzinną schedę, przy niemałych sprzeciwach rodziny, jezuitom. Było to miasteczko i kilkanaście wsi. W Żyrzynie już jego matka, pobożna Felicja z Głogowskich, zbudowała w 1612 roku drewniany kościółek (w miejscu dziś za obecnym, okrągłym kościołem). Jezuici rezydowali tam, prowadząc dom misyjny. do 1773 roku, czyli kasaty

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. VI.

Śliczne panny uczesane w łopatę. Jak nosiły się panny z lubartowskich wiosek

Lubartowska dziewczyna uczesana i z chustką zawiązaną „w łopatę", czyli dużą, wełnianą chustkę, zwana „szalinową", w jasnym kolorze, złożoną na rogi. Dwa końce związane z tyłu, a drugie dwa opuszczone aż do kolan. Reszta stroju nie należy, jak się wydaje, do opisywanego przez Śliwinę dawnego modelu lubartowskiego a ma liczne wpływy, popularnego w XX-leciu międzywojennym jak ogólnopolski wzorzec „ludowizny" stroju krakowskiego

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie.

Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędza z Lubartowa" - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat dwudziestych XX wieku, zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów. W poprzednich częściach opisaliśmy strój męski, teraz elementy stroju kobiecego.

Gorset tylko dla panienek

Gorset najdawniejszy, był mało wycięty pod szyją, nieozdobny, z tkaniny bawełnianej. Dół gorsetu posiadał cztery klapy, przód sznurowany, naokoło lamówka z wąskiej wstążeczki. Gorset drugi: głębsze wycięcie pod szyją, dół podzielony na mniejsze klapki, oprócz tasiemki wykończony niebieskimi ząbkami. Gorset trzeci: z wełny lub welwetu, głęboko wycięty, naszyty kolorowymi guziczkami, tasiemkami, szychem, blaszkami, z przodu sznurowany na jaskrawe wstążki. Dawniej gorsety były noszone ogólnie, bez względu na wiek i stan cywilny. Po roku mniej więcej 1890-tym, stroiły się w nie tylko osoby niezamężne.

Prasowanie bochnem chleba

Spódnica, tzw. „fartuch chludzony", z lnianego płótna, z tyłu bardzo szeroka, w misterne fałdki zmarszczona. Fałdy te, po umaglowaniu przyciskano bochenkami ciepłego chleba, co się nazywa „chludzeniem" i stąd zapewne pochodzi nazwa spódnicy.

Lubartowianki w burkach

„Burka" to spódnica lniano -wełniana, szaro-niebieska, potem w kraty, lub inne desenie. Zazwyczaj burka ma wstawiony na przodzie kawałek szarego płótna, zwany „oszlakiem". Wycięty kawałek tkaniny służył na zapaskę dla dziecka.

Zapaska, czyli fartuch, dawniej z lnianego płótna, potem taka jak spódnica „burka „ , stąd nazwa: „zapaska burczana". Zapaski burczane są dwojakie: szerokie i długie, w poprzeczne paski, na „cztery podsmuszki" (termin tkacki), oraz węższe i krótsze, w podłużne paski, na „dwie podsmuszki" . Zapaski są ozdabiane kolorowymi szlakami lub bawełnianą koroneczką.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. II)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Informacja o zrabowaniu z Wawelu przez Prusaków w 1795 roku polskich insygniów koronacyjnych i brak nadziei na ich odzyskanie dla polskich środowisk patriotycznych były informacją wstrząsającą. To, co udało się ocalić Tadeuszowi Czackiemu i przekazać księżnej Izabeli do Puław, było tylko niewielką częścią pamiątek po polskich monarchach.

Każdy dawał co miał. Nawet jeśli nie bardzo miał...

Czartoryska zaczęła obmyśliwać plan utworzenia i rozbudowy tak zainicjowanej kolekcji. Oprócz pozostałości wawelskich, Izabela do zbioru włączyła te posiadane przez Czartoryskich oraz zaprzyjaźnione i skoligacone rodziny Lubomirskich, Potockich, Ogińskich i Radziwiłłów. Rzuciła się do tego z niewiarygodną energią, zdaje się że nie przebierając w środkach, nie żałując nakładów i będąc bardzo skoncentrowana na szybkim osiągnięciu efektu. Pisze Franciszek Morawski: „Oswojona z ojczystemi dziejami w całej ich rozciągłości, z życiem Polaków oswojona, wiedziała gdzie czego szukać, gdzie o co prosić i nikt jej nie śmiał odmówić. Groby królów, z nich chociażby cząstka monarszej szaty, resztki skarbca królewskiego wzgardzone przez zabierających, a dla nas zawsze drogie, szacowne zawsze, zasoby własne, spokrewnionych albo

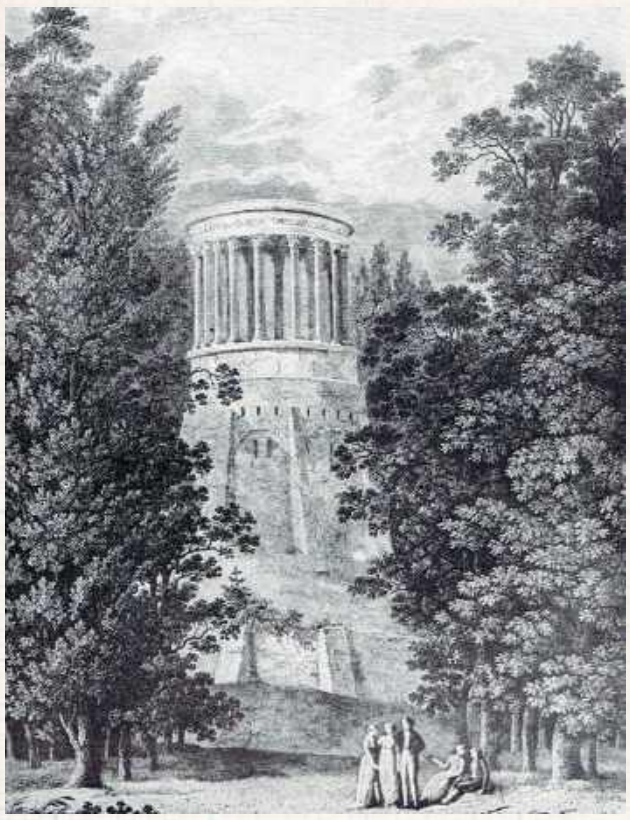

Miedzioryt Freya z 1806 roku. Puławska świątynia była dwa razy większą kopią oryginału znajdującego się we włoskim Tivoli. Od początku była pomyślana jako głównie przestrzeń wystawiennicza

życzliwych domówi szperanie w nich usilne, dostarczyły w tym rodzaju skarbów. Gdy myśl księżnej została głośniejszą, cisnęły się dobrowolnie w tym względzie ofiary, każdy bowiem pochwalał ten zamiar i czuł, że szlachetnej Polce nie może przynieść milszego podarku, a to, co udziela księżnie, dla potomnych składa wieków, dla wiecznej ziomków swych składa pamięci".

Warto odnotować, że co do autentyczności różnych, dość pospiesznie gromadzonych artefaktów, już u zarania kolekcji musiały być pewne wątpliwości. Czytamy: „Czyliż w świątyniach pańskich, w obrazach BogaRodzicy lub świętych o tożsamość osoby nam chodzi?".

Pierwsze polskie muzeum

Siedzibą kolekcji miała być Świątynia Sybilli, specjalnie w tym celu wzniesiona w ogrodzie puławskiej rezydencji. Umiejscowiona na skarpie, okrągła, wybudowana według projektu i pod okiem znakomitego Piotra Aignera, posiadała dwie kondygnacje. W dolnej stanął monument poświęcony Józefowi Poniatowskiemu, na środku górnej zaś umieszczono najcenniejszy skarb kolekcji, czyli właśnie pamiątki po królach. Wejście do dolnego, przypominające nieco kryptę, ocienione było winoroślą. Na górne piętro prowadziły oddzielne drzwi od strony ogrodu. Światło wpadało od góry, przez umieszczony w suficie oculus. Sam moment otwierania drzwi do górnej części miał w sobie wiele z teatru. Służył do tego potężnych rozmiarów klucz w kształcie kaduceusza, naturalnie większy do tego, którym posługiwała się w podobnym miejscu Helena Radziwiłłowa w, rywalizującym urodą z Puławami, Nieborowie. Samo wnętrze zaaranżowane było w sposób budzący skojarzenia ze świątynią a umiejscowienie postumentu ze Szkatułą Królewską sugerowało podobieństwo funkcji z ołtarzem.

cdn.

Zbigniew Smółko

Kiedyś to było: flintą, nożem, trucizną, macochę zatłuc...

Pitaval radzyńsko-międzyrzecki

Ukazujący się w latach trzydziestych ubiegłego wieku dwutygodnik „Głos Powiatu Radzyńskiego" przynosił - oprócz relacji z życia społecznego, działania organizacji, co istotniejszych wydarzeń politycznych oraz ogłoszeń także opisy miejscowych „kryminałków". Jeden tylko numer potrafił zawierać ich nawet kilka i to z tych najpoważniejszych.

Pamiętać przy tym należy, że przedwojenny powiat radzyński był znacznie większy niż obecnie, obejmował również miasto Międzyrzec z przyległościami oraz część powiatu parczewskiego. Mimo to liczba udanych i nie prób zabójstwa i zuchwałych włamań może budzić przerażenie (a u dziennikarzy zazdrość...).

W numerze z 25 lutego 1934 roku spotykamy następujące opowieści:

Kronika sądowa

W dniu 7 lutego Sąd Grodzki w Międzyrzecu Podlaskim rozpoznawał sprawę z oskarżenia Piotra Władysława Skibniewskiego, lat 24, syna Bronisława, mieszkańca miasta Międzyrzec o to, że w nocy z dnia 6 na 7 stycznia na podwórzu Szkoły Handlowej w Międzyrzecu używał noża w bójce i zadał nim dwa uderzenia w nogę Nikodemowi Siljańczukowi, również mieszkańcowi miasta Międzyrzeca. Oskarżony skazany został na sześć miesięcy więzienia. Od wyroku tego oskarżony Skibniewski zapowiedział apelację.

Barany krymskie - łakoma rzecz...

W nocy na 14 stycznia br. u mieszkańca miasta Międzyrzec skradziono 250 sztuk skór baranich krymskich, ogólnej wartości ok. 2000 zł. Sprawcami byli Paweł Jakubowicz, Józef Hać i Jan Hać. W dniu 6 lutego miejscowy sędzia grodzki po zastosowaniu względem nich w charakterze środka zapobiegawczego bezwzględnego aresztu - przekazał sprawców do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach.

W numerze z 25 kwietnia 1934 roku czytamy:

Morderstwo w Żerocinie

Mieszkanka wsi Żerocin Sadowska Eufrozyna lat 34 zamordowała przez uderzenie swoją macochę Sadowską też Eufrozynę lat 54. Morderczynię aresztowano i osadzono w areszcie miejskim w Międzyrzecu. Sprawę oddano do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach. Przyczyną mordu były niesnaski rodzinne.

Strzał z ukrycia

We wsi Rogozneczka Jan Krasowski, lat 18, strzelił z ukrycia do Jana Miszczuka, ciężko go raniąc. Sprawcę usiłowanego zabójstwa okuto w kajdany i sprowadzono do miejskiego aresztu w Międzyrzecu.

Jak dwukrotnie złodzieje dobierali się do mieszkania p. Krasnodębskigo, redaktora Głosu Powiatu Radzyńskiego

Pierwszy raz w czasie świąt wielkanocnych bieżącego roku a drugi raz z 9 na 10 bieżącego miesiąca. W Święta Wielkanocne skorzystali z nieobecności p. Krasnodębskiego i oknem weszli do mieszkania lecz zostali spłoszeni i celu nie osiągnęli. Drugi raz postanowili uśpić p. Krasnodębskiego przy pomocy proszku, wpuszczonego do sypialni przez otwory w oknach zamknięć okiennic. I tym razem występ nie udał się, dzięki przytomności umysłu Redaktora. Policja prowadzi dochodzenie.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Muzułmański pochówek w Łukowie

Cmentarz wojskowy na Łapiguzie (obecnie jest to dzielnica Łukowa) od XIX wieku gromadził prochy żołnierzy wielu armii i narodów. Żołnierze ludów Imperium Rosyjskiego, poddani cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, Polacy, Niemcy... Oddzielną kwaterę posiadali nawet... muzułmanie.

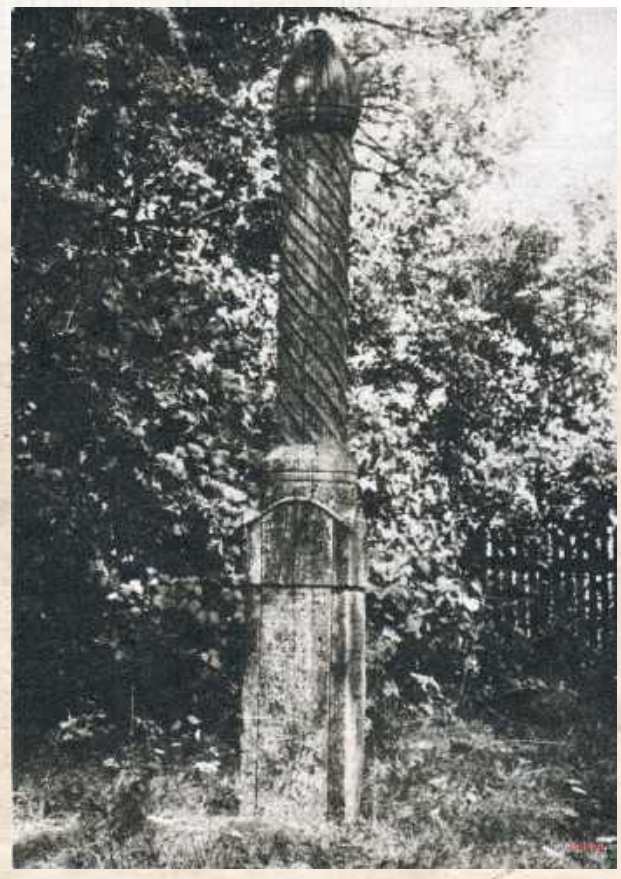

Wyznawcy Allaha znaleźli się w Łukowie w 1878 roku, kiedy stanął tu pułk jazdy rodem z Dagestanu (niesłychanie wieloetnicznej krainy wciśniętej między Gruzję, Czeczenię, Morze Kaspijskie i Azerbejdżan, obecnie autonomicznej republiki w ramach Federacji Rosyjskiej). W trakcie stacjonowania 24 zmarłych żołnierzy pochowano obok mieszczącego się tamże lazaretu. Kolejni, polegli latem 1915 roku, również innych nacji żołnierze armii rosyjskiej zostali pochowani tu przez niemieckie służby cmentarne, które wykazywały się w takich razach niezwykłą skrupulatnością i wielką klasą, równie starannie grzebiąc swoich i przeciwników. Nad pochówkiem wzniesiono też drewnianą rzeźbę, ze zwieńczeniem przypominającym minaret z półksiężycem. Napis na nim głosił „Den Kämpfern Mohammedanischen Glaubens die im Russ Lazarett Luk.-Lapigus ihren wunden erlagen" (Wojownikom wiary mahometańskiej, którzy zmarli z ran w szpitalu rosyjskim w Łukowie-Łapiguzie). Około roku 1960 obelisk chylił się ku upadkowi i planowano go porąbać na opał. Udało się jednak przewieźć go do Lublina i umieścić w skansenie.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 408ae202ee

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik w końcu się przełamał. Ruch pokonany!

Na to czekali zielono--czarni! Górnik wreszcie zgarnął komplet punktów i to w starciu z wyżej notowanym rywalem. W sobotę łęcznianie pokonali przed własną publicznością Ruch Chorzów, a bohaterem spotkania został Marko Roginić.

Kibice, sami zawodnicy i trenerzy Górnika chcieli zobaczyć w sobotę, jak na formę zielono--czarnych wpłynęła dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji. Przed wspomnianą pauzą w rozgrywkach Betclic 1. Ligi „Górnicy" grali źle. W 2025 roku zdobyli tylko jeden punkt w pięciu meczach. Ostatnie zwycięstwo świętowali w połowie grudnia.

Chorzowianie też grają poniżej oczekiwań, bo zdobyli w br. jedynie trzy punkty, wywalczone dzięki trzem remisom. Po raz ostatni Ruch wygrał w lidze na początku grudnia. W pierwszym spotkaniu tych drużyn w tym sezonie, w sierpniu na Stadionie Śląskim, 3:2 wygrali gospodarze. Gole dla łęcznian strzelali wówczas Adam Deja i Damian Warchoł.

Przed sobotnimi zawodami w Łęcznej Ruch zajmował siódme miejsce w tabeli, tuż poniżej lokaty dającej udział w barażu o awans do PKO BP Ekstraklasy. Zielono-czarni mieli stratę czterech punktów do „Niebieskich", ale plasowali się dopiero na 11. miejscu w Betclic 1. Lidze.

Blisko otwarcia wyniku w pierwszej części byli goście, gdy Denis Ventúra przelobował wychodzącego z bramki Branislava Pindrocha, ale zmierzającą do siatki piłkę zdołał wybić Jonathan de Amo.

Na pierwszego gola w meczu Górnik - Ruch trzeba było poczekać do drugiej połowy. W 67. minucie, ku uciesze miejscowych kibiców, bramkę na 1:0 zdobył Marko Roginić. Chorwat uderzył z pierwszej piłki z niedużej odległości po płaskim dośrodkowaniu od Adama Deji. Dla 29-latka to trzeci gol w tym sezonie.

Choć przyjezdni rzucili się do ataków, to „Górnicy" postawili kropkę nad „i". W końcówce faulowany w polu karnym Ruchu był Roginić. Piłkę na jedenastym metrze ustawił Przemysław Banaszak, który bardzo pewnym strzałem podwyższył na 2:0. Było to trafienie numer 12 w tym sezonie dla 27-letniego napastnika.

Górnik wygrał z Ruchem 2:0 i nieznacznie awansował w tabeli.

Pavol Stano, trener Górnika

Wejście w drugą połowę nie było idealne

Oba zespoły czekał trudny mecz, bo obie drużyny chciały się przełamać. Tym bardziej, że ani jedni, ani drudzy nie grali wcześniej złych meczów. Czuliśmy niedosyt. Wiedzieliśmy jednak, że Ruch ma jakościowych zawodników, bardzo dobrą drużynę i jest to ciężki przeciwnik. Tym bardziej się cieszę, że udało się wygrać. Na początku meczu Ruch był bardziej niebezpieczny, potem korygowaliśmy ustawienie i to nam trochę pomogło. Wejście w drugą połowę nie było idealne, ale bramka dała nam dużo wiary i potem uwierzyliśmy w to, że w sobotę wygramy. Druga bramka zamknęła ten mecz.

Górnik Łęczna - Ruch Chorzów
2:0 (0:0)

Bramki: Roginić 67`, Banaszak 87` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (90` Zbozień), Szabaciuk, de Amo, Krawczyk (72` Malamis), Kryzeiu (72` Barauskas), Deja (72` Żyra), Akhmedov, Warchoł (30` Orlik), Roginić, Banaszak.
Ruch: Turk - Borowski (70` Adkonis), Szymański, Preisler (70` Barański), Karasinski, Tsykalo, Ventura, Kozak (82` Moneta), Szwoch (70` Myszor), Mezghrani, Szczepan.
Żółte kartki: de Amo - Tsykalo, Szczepan.
Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

Dominik Smagała

GÓRNIK WYKUPIŁ AKHMEDOVA

Dotychczas wypożyczony do końca sezonu, pomocnik Bekzod Akhmedov został definitywnie wykupiony przez Górnika z czwartoligowej Janowianki Janów Lubelski. 24-letni Uzbek podpisał z łęczyńskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Pomocnik wystąpił w bieżących rozgrywkach w 15. meczach Górnika. Siedem razy wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił jednego gola i zaliczył dwie asysty

Wisła w strefie barażowej

Druga przegrana z rzędu zespołu Macieja Tokarczyka. Puławianie przegrali 1:2 z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Sytuacja w tabeli nie jest zbyt ciekawa. Wisła spadła do strefy barażowej. Już w najbliższą sobotę do Puław przyjedzie GKS Jastrzębie, które podobnie jak Wisła walczy o utrzymanie w drugoligowej stawce. W weekend zespół z Jastrzębia-Zdroju pokonał 1:0 Skrę Częstochowa po trafieniu Farida Aliego, który występuje w tym zespole od wiosny sezonu 2015/2016.

W Bielsku-Białej to gospodarze od pierwszych minut dyktowali tempo gry. Już w 8. minucie doskonałą interwencją popisał się Krzysztof Wróblewski, który w efektownym stylu odbił strzał Kacpra Gacha. Jednak w 12. minucie był już bezradny wobec precyzyjnego uderzenia Marcina Urynowicza. 29-letni zawodnik, wychowany piłkarsko w Górniku Zabrzu, świetnie przymierzył zza pola karnego, dając swojej drużynie prowadzenie.

Wydawało się, że kolejne bramki dla gospodarzy są jedynie kwestią czasu, jednak to Wisła zdołała wyrównać. W 24. minucie Sebastian Kwaczreliszwili wykorzystał idealne dośrodkowanie Franciszka Połowca i popisał się pięknym strzałem głową. Gruziński napastnik, pozyskany zimą z GKS Bełchatów, zdobył swoją drugą bramkę dla puławskiego zespołu. Pierwsze trafienie zaliczył w meczu z Olimpią Elbląg.

Po golu spotkanie stało się bardziej wyrównane, choć najlepszą okazję do zdobycia gola w pierwszej połowie miało Podbeskidzie. W 32. minucie Bartosz Florek oddał mocny strzał z dystansu, ale ponownie świetną interwencją popisał się Wróblewski, przerzucając piłkę nad poprzeczką.

W drugiej połowie gospodarze dążyli do odzyskania prowadzenia. Kluczową rolę odegrał Linus Rönnberg, który pojawił się na boisku w 58. minucie i swoją aktywnością sprawiał wiele problemów obrońcom Wisły. Wysiłki Fina przyniosły skutek w 84. minucie, gdy po świetnym podaniu młodego Michała Willmanna umieścił piłkę w siatce.

Rönnberg mógł jeszcze podwyższyć wynik. W 87. minucie oddał sprytny strzał, lecz Wróblewski po raz kolejny pokazał swój kunszt bramkarski, ratując swój zespół przed wyższą porażką.

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Wisła Puławy
2:1 (1:1)

Bramki: Urynowicz 12`, Rönnberg 84` - Kwaczreliszwili 21`
Podbeskidzie: Forenc - Willmann, Biernat, Majsterek, Gach (90` Dziwniel), Górski, Urynowicz (58` Czajkowski), Kizyma (58` Ronnberg), Szumilas, Florek (90` Zając), Klisiewicz.
Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Śledzicki, Waleńcik, Lewandowski, Gałązka (87` Bernard), Dziedzic, Wiktoruk (70` Ponce Garcia), Polowiec, Szymanek (57` Stromecki), Kwaczreliszwili (57` Juszczyk).
Żółte kartki: Urynowicz, Ronnberg - Juszczyk, Lewandowski.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Nowy bramkarz w Wiśle

Z zespołem z Puław związał się Kamil Bielikow.

24-latek jest wychowankiem MSPN-u Radomiak Radom. Grał również w drużynach młodzieżowych Legii Warszawa. Po rocznym pobycie we Włoszech w Ascoli próbował swoich sił w Zagłębiu Lubin. Nie zdołał zadebiutować w Ekstraklasie. Grał tylko w drugiej drużynie. Dużo lepiej było w następnym sezonie, kiedy zaliczył 14 meczów w I lidze w barwach Zagłębia Sosnowiec. Później wybrał się na Cypr. Występował w Pegii 2014 oraz ENAD Pólis Chryssochoús. Od 1 lipca 2024 Kamil pozostawał wolnym zawodnikiem.

Hit dla Pogoni

W tym momencie Pogoń Grodzisk Mazowiecki ma otwartą drogę do I ligi.

Zespół Marcina Sasala wygrał 2:1 z Wieczystą Kraków i ma aż siedem punktów przewagi nad najgroźniejszym rywalem do walki o mistrzostwo II ligi. Czy beniaminek wygra ligę? Zapewne tak. Chyba nikt i nic nie zatrzyma Pogoni w próbie drugiego awansu z rzędu.

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Górnik - Ruch 2:0
Wisła - Kotwica 2:1
Znicz - Warta 0:0
Polonia - Chrobry 4:2
ŁKS - Odra 1:2
Stal - Pogoń 2:4
Stalowa Wola - Termalica 3:3
Arka - Miedź 2:0
Tychy - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	25	54	48-17
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	52	52-27
3.	Miedź Legnica	25	45	46-29
4.	Wisła Płock	24	44	41-28
5.	Polonia Warszawa	25	41	34-29
6.	Wisła Kraków	25	40	44-25
7.	Ruch Chorzów	25	37	35-31
8.	Górnik Łęczna	25	36	37-31
9.	Znicz Pruszków	25	36	32-30
10.	ŁKS Łódź	25	34	35-28
11.	Stal Rzeszów	24	34	38-34
12.	GKS Tychy	24	32	31-26
13.	Odra Opole	24	23	21-48
14.	Kotwica Kołobrzeg	25	21	19-39
15.	Chrobry Głogów	25	21	23-46
16.	Warta Poznań	25	21	17-40
17.	Stal Stalowa Wola	25	16	18-43
18.	Pogoń Siedlce	25	15	24-44

NASTĘPNA KOLEJKA (4-6.04.)
Ruch - Tychy, Płock - Stalowa Wola, Termalica - Stal, Pogoń - ŁKS, Odra - Polonia, Chrobry - Znicz, Warta - Wisła, Kotwica - Arka, Miedź - Górnik (4.04., g. 18)

dsm

II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podbeskidzie - Wisła 2:1
GKS Jastrzębie - Skra 1:0
Pogoń - Wieczysta 2:1
Olimpia E. - Chojnicz. 1:0
KKS Kalisz - Olimpia G. 0:1
Zagłębie II - Resovia 4:1
Polonia - Świt 5:4
Hutnik - Zagłębie 1:4
ŁKS II - Rekord - po zamk. nr
MECZ 23. KOLEJKI
Chojnicz. - Hutnik 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	24	61	51:18
2	Wieczysta Kraków	24	54	53:15
3	Polonia Bytom	23	51	47:21
4	Chojniczanka Chojnice	24	43	32:20
5	Zagłębie Sosnowiec	24	36	37:36
6	Hutnik Kraków	24	36	30:41
7	KKS Kalisz	24	35	25:26
8	Świt Szczecin	24	33	39:40
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	30	26:28
10	ŁKS II Łódź	23	29	27:34
11	Resovia Rzeszów	23	28	33:39
12	Olimpia Grudziądz	24	26	28:33
13	Wisła Puławy	24	24	29:46
14	GKS Jastrzębie	23	23	24:27
15	Rekord Bielsko-Biała	22	22	32:40
16	Zagłębie II Lubin	23	21	37:43
17	Skra Częstochowa	24	18	21:41
18	Olimpia Elbląg	23	14	20:43

NASTĘPNA KOLEJKA (05.04., godz. 15:00):
Wisła - GKS Jastrzębie, Zagłębie II - Polonia, Resovia - ŁKS II, Rekord - KKS Kalisz, Olimpia G. - Hutnik, Zagłębie - Olimpia E., Chojniczanka - Pogoń, Wieczysta - Podbeskidzie, Skra - Świt.

mp

WSP

eprasa.pl 408ae202ee

Motor zagrał tak dobrze, że aż zwolnił trenera rywali

Piłkarze Motoru Lublin udanie zrehabilitowali się za porażkę 0:4 z Górnikiem Zabrze w poprzedniej kolejce. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zaprezentowali się świetnie przeciwko Stali Mielec i tym razem to oni zwyciężyli 4:0.

Fot. Motor Lublin

Żółto-biało-niebiescy utrzymali się w PKO BP Ekstraklasie

Do przerwy lublinianie prowadzili 1:0. Wynik spotkania został otwarty po strzale głową Arkadiusza Najemskiego. Jego uderzenie sparował co prawda stojący między słupkami gości Jakub Mądrzyk, ale po chwili golkiper Stali niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki.

Druga połowa rozpoczęła się dla gospodarzy w znakomity sposób. Już po 180 sekundach gry do siatki trafił debiutujący w ligowym meczu w żółto-biało-niebieskich barwach środkowy obrońca Bright Ede. Zawodnik pozyskany zimą z Zagłębia Lubin zamienił na bramkę dośrodkowanie z rzutu rożnego autorstwa Bartosza Wolskiego.

Kwadrans po zmianie stron „Motorowcy" prowadzili już 3:0. Tym razem na listę strzelców wpisał się Jakub Łabojko. Pomocnik miejscowego zespołu dopadł do bezpańskiej piłki przed polem karnym i soczystym uderzeniem z dystansu umieścił futbolówkę między słupkiem a bezradnym bramkarzem rywali.

Na 4:0 podwyższył bardzo ładnym uderzeniem Samuel Mráz. Najskuteczniejszy piłkarz Motoru w obecnym sezonie zdobył swoją trzynastą bramkę w rozgrywkach.

W końcówce gola strzelili goście. Jego autorem był Krzysztof Wołkowicz. To nie zmieniło jednak faktu, że Stal przegrała piąty z ostatnich sześciu meczów, co poskutkowało zwolnieniem trenera Janusza Niedźwiedzia.

„Motorowcy" wywalczyli w niedzielę najwyższe zwycięstwo w obecnym sezonie. Wszystko wskazuje na to, że jedenasta wygrana w trwającej kampanii zapewniła im utrzymanie na kolejne rozgrywki. Do końca bieżących zmagań podopiecznym trenera Stolarskiego pozostało osiem kolejek. W najbliższej lublinianie zmierzą się na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 5 kwietnia o godzinie 17.30.

Motor Lublin - Stal Mielec
4:1 (1:0)

Bramki: Mądrzyk 28 (samobój), Ede 49, Łabojko 60, Mráz 82 - Wołkowicz 90+

Motor: Rosa – Wójcik (70 Stolarski), Najemski (70 Scalet), Ede, Luberecki, Łabojko (62 Samper), Simon (78 Sefer), Wolski, Król, van Hoeven (62 Ndiaye), Mráz

Karol Kurzępa

Szczypiornistki potrzymały w napięciu

Fatalną pierwszą i fantastyczną drugą połowę rozegrały piłkarki ręczne PGE MKS-u FunFloor Lublin. Dzięki temu rzutem na taśmę wyszarpały zwycięstwo z MKS Piotrcovią Piotrków Trybunalski.

Lublinianki w wyjazdowym spotkaniu zdobyły pierwszą bramkę, a później zaczął się ich dramat. Pięć kolejnych trafień gospodyń to nie był jednorazowy wyskok, bo te grały po prostu świetnie. Przed upływem siódmej minuty prowadziły już 7:2 i dalej powiększały przewagę. Defensywa drużyny z Piotrkowa była tak bardzo skuteczna, że ofensywa mogła skupiać się na obnażaniu nieporadności lublinianek. Efektem tego było prowadzenie aż 17:8 po pierwszych 30 minutach. Jednak w drugiej połowie świetnie zagrały Magda Balsam, Stela Posavec i Szimonetta Planeta. Chociaż na początku nic tego nie zwiastowało, to ostatnie 20 minut należało właśnie do nich. Dzięki ich postawie lubliniankom udało się dogonić rywalki na pięć minut przed końcem i finalnie wygrać 28:27 w sensacyjnym stylu.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - PGE MKS FunFloor Lublin
27:28 (17:8)

MKS: Mamic, Wdowiak - Posavec 6, Balsam 5, Planeta 5, Andruszak 4, Szynkaruk 3, Rosiak 2, Pietras 2, M. Więckowska 1, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek

Kacper Ciuksza

Nieoczekiwana porażka siatkarzy

Nie tak wyobrażali sobie pierwszy ćwierćfinał fazy play-off zawodnicy Bogdanki LUK Lublin. W sobotni wieczór żółto-czarni przegrali przed własną publicznością z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego przystępowali do ćwierćfinałów z czwartego miejsca w tabeli. Ich rywale zajęli w fazie zasadniczej piątą lokatę, zdobywając tylko punkt mniej do lublinian. Rywalizacja zapowiadała się więc na wyrównaną, choć za faworyta sobotniej potyczki uchodzili gospodarze, którzy w poprzednich konfrontacjach z ZAKSĄ w trwającym sezonie wygrali u siebie 3:0 pod koniec października oraz przegrali 2:3 na wyjeździe 1 lutego.

Zgodnie z oczekiwaniami kompletu kibiców na trybunach hali Globus, miejscowi wygrali pierwszego seta 25:23. Jak się okazało, to były miłe złego początki. W trzech następnych partiach triumfowali bowiem przyjezdni. Ekipa z województwa opolskiego miała zdecydowaną przewagę i obnażała błędy żółto-czarnych w przyjęciu. Dodatkowo Bogdanka LUK miała problemy z zagrywką, a popisową partię rozgrywał autor 22 punktów - Bartosz Kurek, którego wybrano najbardziej wartościowym zawodnikiem meczu.

16 oczek zapisał na swoim koncie natomiast lider gospodarzy, Wilfredo Leon. Reprezentant Polski wystąpił w opatrunku na lewej dłoni. Wszystko z powodu urazu kości śródręcza, który dokucza mu od rozgrywanego 1 marca wyjazdowego starcia z PGE Stalą Nysa.

ZAKSA przystąpi do drugiego z ćwierćfinałów, prowadząc w serii 1:0. Następne starcie zaplanowano na wtorek, 1 kwietnia o godzinie 20:30. W przypadku zwycięstwa niebiesko-biało-czerwoni znajdą się w najlepszej czwórce PlusLigi. Natomiast jeśli wygra Bogdanka LUK, rywalizacja powróci na decydującą konfrontację do hali Globus.

Bogdanka LUK Lublin – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
1:3
(25:23, 17:25, 20:25, 19:25)

Bogdanka LUK: McCarthy 5, Komenda 1, Leon 16, Grozdanow 10, Sasak 19, Sawicki 11, Hoss (libero) oraz Malinowski, Słotarski, Czyrek i Nowakowski 1

Karol Kurzępa

Wielkie show gwiazdy PGE Startu. Nie dali im szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu odnieśli w Dąbrowie Górniczej koszykarze PGE Startu Lublin. Dominację nad rywalami pokazywali właściwie od samego początku, a spotkanie miało jedną gwiazdę - Tevina Browna. Amerykanin zdobył aż 34 punkty.

Lublinianie zaczęli znakomicie, bo od prowadzenia 6:0. Na tym się jednak nie skończyło, bo w pierwszej kwarcie rywale byli bardzo nieskuteczni, a zespół Wojciecha Kamińskiego wręcz przeciwnie. Trzy kapitalne „trójki" zaprezentował Tevin Brown, który w pierwszej kwarcie sam zdobył 14 punktów. Tym przyczynił się do prowadzenia 28:11. W drugiej części gry MKS zaczął grać lepiej, ale nawet nie zbliżał się do czerwono-czarnych. Indywidualny koncert kontynuował Brown, którego 23 punkty do przerwy były znakomitym wynikiem. Partnerzy też nie zawodzili, dlatego przed długą przerwą lublinianie prowadzili 49:38.

Po zmianie stron oba zespoły nie mogły się wstrzelić i na pierwsze punkty czekaliśmy aż trzy minuty. W trakcie szukani rytmu gospodarze zdążyli ekspresowo wykorzystać limit fauli, co przeszkadzało im w odrabianiu strat. Co prawda zbliżyli się nawet na dziewięć punktów, ale i tak przegrali kwartę jednym „oczkiem", a w meczu było 71:59 dla Startu. Ostatnia kwarta była już właściwie formalnością dla „Startowców", ale nie zabrakło ciekawych akcji. Kolejne trafienia zza łuku dokładał Brown, u gospodarzy dalej punktował Teyvon Myers, ale da też złapać się na imponujący blok Tyrana De Lattibeaudiere`a. Koniec końców Start jeszcze podkręcił tempo w końcówce i wygrał mecz 101:82.

MKS Dąbrowa Górnicza - PGE Start Lublin
82:101
(11:28, 27:21, 21:22, 23:30)

Start: Brown 34, De Lattibeaudiere 16, Ramey 16, Lecomte 15, Drame 12, Put 5, Pelczar 3, Williams, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Mistrz zostaje na dłużej!

Kibice Orlen Oil Motoru nie mogli sobie wymarzyć lepszego czwartkowego przedpołudnia. Klub ogłosił dwa kluczowe przedłużenia współprac.

Sezon żużlowy coraz bliżej. Nie mogło zatem zabraknąć tradycyjnej przedsezonowej konferencji od Orlen Oil Motoru Lublin. Jako pierwszy głos zabrał prezes klubu, Jakub Kępa.

- Osiem lat temu wraz z Piotrem Więckowskim i grupą współpracowników reaktywowaliśmy żużel w Lublinie. Przez ten czas pokonaliśmy wiele przeciwności, wielu rywali i mogę śmiało powiedzieć, że zrealizowaliśmy stawiane sobie cele. W dwa lata awansowaliśmy do PGE Ekstraligi, najsilniejszej żużlowej ligi świata. Ostatnie cztery lata walczyliśmy w wielkim finale, wygrywając trzy z nich. Te wszystkie sukcesy sprawiają, że jesteśmy wiarygodnym i atrakcyjnym partnerem dla wszystkich podmiotów. Liczę, że w przyszłym sezonie nadal będziemy walczyli o najwyższe cele i obronimy tytuł drużynowego mistrza Polski - zakończył.

Nie jest to jedyne przedłużenie współpracy z żółto-biało-niebieskimi na kolejny dłuższy okres. Wiemy już także, że w sezonach 2025 i 2026 Bartosz Zmarzlik nadal będzie „Koziołkiem".

- Prezes był zainteresowany moją osobą na kolejny rok. Doszliśmy z moim sztabem do wniosku, że nie ma sensu szukać czegokolwiek, tylko pozostać w klubie, w którym wszystko jest profesjonalnie i na najwyższym poziomie. Jeżeli dobrze się czujesz w jakimś miejscu, wszystko dobrze funkcjonuje, to nie należy tego zmieniać.

Obecny mistrz świata odniósł się także do nieciekawej sytuacji Stali Gorzów, czyli klubu, w którym stawiał swoje pierwsze żużlowe kroki.

- Mocno trzymam kciuki za Gorzów. Wychowałem się tam. Teraz jestem w Lublinie, czuję się tu jak w drugim domu, ale to normalne, że patrzę na to, co dzieje się w Stali. Tego po prostu nie wymażesz.

Zmarzlik odpowiedział także na kluczową kwestię, jaką jest dla żużlowców wybór tunera.

- Na ten rok współpracuję z Ryszardem Kowalskim, nie chcę mieszać sobie w trakcie sezonu różnymi innymi rzeczami. Zdobyłem pięć mistrzostw świata, kontakt jest super więc gramy w jednym zespole.

Dobre informacje pojawiły się także w kontekście Mateusza Cierniaka, który oficjalnie został ambasadorem województwa lubelskiego podczas występów indywidualnych, co potwierdził wicemarszałek województwa lubelskiego, Piotr Breś. Padły także słowa od prezesów i przedstawicieli firm, które w najbliższym czasie będą współpracowały z zespołem Motoru, takich jak m.in. Perła, BMW Best Car Auto czy Lubelski Węgiel Bogdanka.

Filip Ogórek

eprasa.pl 408ae202ee

Lewart. 2:0 to niebezpieczny wynik

Sprawdziło się stare porzekadło. Lubartowianie wygrywali do przerwy, a po ostatnim gwizdku musieli pogodzić się z kolejną porażką.

Krystian Żelisko i spółka zmierzają do IV ligi. Niestety...

Pierwsza połowa dla Lewartu

Zespół z Lubartowa rozpoczął mecz z ofensywnym nastawieniem, od pierwszych minut przeprowadzając ataki na bramkę Korony. Choć początkowo goście skutecznie odpierali ofensywne zapędy gospodarzy, to w 29. minucie Krystian Żelisko otworzył wynik spotkania. Po rzucie z autu Paweł Myśliwiecki przerzucił piłkę na prawe skrzydło do Klima Morenkova, który zacentrował w pole karne. Tam Żelisko oddał efektowny strzał z półwoleja, nie dając szans bramkarzowi gości.

Sześć minut później ten sam zawodnik podwyższył prowadzenie. Po kolejnym podaniu Myśliwieckiego Morenkov ponownie dograł w pole karne, a odbita od obrońcy piłka trafiła pod nogi Żelisko, który skutecznie wykończył akcję, zdobywając swoją drugą bramkę w meczu. Do przerwy Lewart prowadził 2:0 i wydawało się, że jest na dobrej drodze do zwycięstwa.

Druga połowa pod dyktando Korony

Po zmianie stron goście z Kielc zdecydowanie podkręcili tempo gry, starając się jak najszybciej zmniejszyć straty. Już w 53. minucie Korona zdobyła pierwszego gola. Po przejęciu piłki w środku pola Daniel Bąk zdecydował się na precyzyjne uderzenie z dystansu, które znalazło drogę do siatki.

Trzy minuty później padł gol wyrównujący. Mateusz Mianowany, który pojawił się na boisku po przerwie, zagrał górną piłkę na prawe skrzydło do Jakuba Przybyszławskiego. Ten dograł w pole karne do Adama Chojeckiego, który nie dał szans Damianowi Podleśnemu.

Napór gości trwał, a w 60. minucie padł trzeci gol dla Korony. Kapitan drużyny, Radosław Turek, zagrał piętką do Chojeckiego, który ponownie pokonał bramkarza Lewartu, kompletując dublet.

Lewart, który w pierwszej połowie dominował, w drugiej odsłonie meczu miał ogromne problemy z utrzymaniem piłki. Goście zamknęli gospodarzy na ich połowie, nie pozwalając na stworzenie groźnych sytuacji. W doliczonym czasie gry Korona przypieczętowała zwycięstwo. Po szybkim kontrataku hat-tricka skompletował Adam Chojecki, ustalając wynik na 4:2.

Lewart Lubartów - Korona II Kielce
2:4 (2:0)

Bramki; Żelisko 29`, 35` - Bąk 53`, Chojecki 56`, 60`, 90+5`.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Chyła, Pytka, Niegowski (69` Piątek, 86` Kunaszyk), Socha (69` Nojszewski), Myśliwiecki, Steszuk, Morenkov (90+3` Paluch), Żelisko, Knap (46` Zieliński).
Korona: Mikielewicz - Przybyszławski, Kośmicki, Rogala, Ciszek, K. Turek (46` Mianowany), R. Turek (90` Rogula), Philipe (75` Szymański), Chojecki, Żądło (75` Zawierucha), Bąk (75` Kuzera).
Żółte kartki: Steszuk, Knap, Żelisko - K. Turek, Ciszek, Chojecki.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Lewart - Korona II 2:4
Bramki; Żelisko 29`, 35` - Bąk 53`, Chojecki 56`, 60`, 90+5`.
Podlasie - Pogoń-Sokół 2:2
Bramki: Opalski 66`, Gorżuj 90` - Majda 9`, Imiela 25`.
KSZO - Podhale 1:0
Bramka: Zimnicki 57`.
Siarka - Świdnicz. 4:2
Bramki: Bracik 49`, Kaliniec 58`, Jodłowski 64`, Ogorzały 90` - Konojacki 11`, Paluch 22`.
KS Wiązownica - Sandecja 1:1
Bramki: Jaroch 22` - Wolsztyński 64`.
Czarni - Chełmianka 2:3
Bramki: Mróz 23`, Kramarz 54` - Piekarski 21`, Kroczek 24`, Klec 88`.
Wisła II - Unia 5:0
Bramki: Tokarczyk 39`, 57` (k), Kawała 50`, 67`, Stanek 80`.
Wisłoka - Wislanie 0:3
Bramki: Bociek 29`, Marszalik 51`, Radwanek 53`.
Avia - Star 1:3
Bramki: Zuber 37` - Stanisławski 34`, 69`, Szynka 48`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	23	51	49:19
2.	Podhale Nowy Targ	23	47	45:30
3.	KSZO Ostrowiec Św.	23	47	38:25
4.	Siarka Tarnobrzeg	23	45	41:25
5.	Korona II Kielce	23	41	45:35
6.	Star Starachowice	23	40	46:28
7.	Chełmianka Chełm	23	40	49:34
8.	Wisłoka Dębica	23	38	52:34
9.	Podlasie Biała Podlaska	23	38	41:28
10.	Avia Świdnik	23	36	44:31
11.	Wiślanie Skawina	23	29	31:30
12.	Wisła II Kraków	23	25	48:42
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	23	25	34:45
14.	Świdniczanka Świdnik	23	23	25:41
15.	Czarni Połaniec	23	21	28:49
16.	KS Wiązownica	23	20	25:46
17.	Lewart Lubartów	23	11	19:56
18.	Unia Tarnów	23	3	17:79

NASTĘPNA KOLEJKA (04.04., godz. 19:55):
Chełmianka - Lewart, Wiślanie - Podlasie, Podhale - Avia, Star - Wisłoka, Pogoń-Sokół - Wisła II, Unia - Czarni, Korona II - KS Wiązownica, Sandecja - Siarka, Świdniczanka - KSZO.

mp

IV LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Górnik II - Stal 2:1
Hetman - Opolanin 3:1
Avia II - Sygnał 0:0
Orlęta - Łada 0:0
Janowianka - Granit 1:0
Start - Gryf 1:0
Huragan - Motor II 1:2
Lublin. - Tomasovia 0:2
Kłos - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	18	47	48:8
2	Lublinianka Lublin	18	46	53:17
3	Hetman Zamość	19	39	38:23
4	Tomasovia Tom. Lub.	17	37	44:18
5	Łada Biłgoraj	18	35	46:20
6	Janowianka Janów Lub.	19	33	39:29
7	Orlęta Radzyń Podl.	19	32	48:28
8	Start Krasnystaw	18	29	27:23
9	Motor II Lublin	18	23	30:40
10	Opolanin Opole Lub.	19	21	19:38
11	Górnik II Łęczna	19	20	32:37
12	Granit Bychawa	19	19	26:42
13	Sygnał Lublin	19	18	30:53
14	Huragan Międzyrzec Podl.	19	16	32:35
15	Avia II Świdnik	18	13	14:53
16	Gryf Gmina Zamość	19	8	12:42
17	Kłos Gmina Chełm	18	5	8:40

NASTĘPNE KOLEJKI
(02.04.): Opolanin - Start (godz. 16:30), Motor II - Górnik II (godz. 17:00), Tomasovia - Huragan, Stal - Hetman, Gryf - Start, Gryf - Janowianka, Granit - Orlęta, Łada - Avia II, Sygnał - Kłos, Lublinianka - pauza.
(05.04): Górnik II - Tomasovia (godz. 15:00), Janowianka - Opolanin (godz. 15:00), Kłos - Łada, Avia II - Granit, Orlęta - Gryf, Start - Stal, Hetman - Motor II, Huragan - Lublinianka, Sygnał - pauza.

mp

Hetman za silny

Nie było niespodzianki. Zamościanie wygrali z Opolaninem.

Wynik meczu został otwarty tuż przed upływem drugiego kwadransa. W 29. minucie na indywidualną akcję zdecydował się Mateusz Chodacki, a jego szarżę wykończył Dominik Skiba. W 35. minucie było 2:0 dla Hetmana. Z podania Krystiana Bryka skorzystał Mateusz Chodacki i przelobował bramkarza przyjezdnych.

Po zmianie stron Hetman nadal przeważał, co udokumentował w 51. minucie, kiedy Dominik Skiba zdobył swoją drugą bramkę a trzecią dla Hetmana. W dalszej części drugiej odsłony Hetman miał kolejne szanse na gole m.in. Rodrigo Ibanez i Myron Vistovskyi. Jednak obaj nie potrafili wykorzystać swoich szans. Zemściło się to w 70. minucie, kiedy na 3:1 trafił Daniel Duda.

- Hetman Zamość to mocny zespół. Rywale przeważali większą część spotkania. Zagraliśmy słabą pierwszą połowę. Nie wykorzystaliśmy swoich sytuacji. Nie pomagały też niezrozumiałe decyzje sędziów tego spotkania, po jednej z kontrowersyjnych decyzji sędziego i protestach ze strony trenera - sędzia główny spotkania pokazał mu czerwoną kartkę - mówi Patryk Antolak.

Asystent Radosława Muszyńskiego przyznaje, że w drugiej połowie gra wyglądała trochę lepiej niż w poprzednich dwóch spotkaniach. - Przed nami jeszcze bardzo dużo pracy. Wiedzieliśmy, że każdy mecz będzie dla nas ciężki. Mam nadzieję, że w środę w końcu zejdziemy z boiska jako zwycięzcy. Chcemy zakończyć tę fatalną passę meczów bez wygranej - dodaje.

Hetman Zamość - Opolanin Opole Lubelskie
3:1 (2:0)

Bramki: Skiba 29`, 51`, Chodacki 35` - Duda 70`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Butenko, Belabrovik (8` Pałka), Adamczuk, H. Sałasiński (85` Samochko), Konc, Gonder (67` Jurak), Figura, Corbo (60` Głaz), Perin (58` Duda).
Żółta kartka: Szczepański.
Czerwona kartka: Muszyński (trener).

mp

Górnik II. Lider klęknął przed łęcznianami

Piękna sprawa. Zespół Karola Wiecha wygrał z liderem IV ligi.

Górnik II Łęczna wygrał 2:1 po bramkach Michała Litwy oraz Soko Traore. Dla naszych to piąta wygrana w sezonie, a trzecia u siebie. Stal po raz pierwszy musiała przełknąć gorycz porażki. To była piękna niedziela!

- Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i mógł się podobać kibicom obecnym w Lubartowie. Obie drużyny pokazały naprawdę sporo jakości. Skutecznie odpieraliśmy ataki Stali i sami mieliśmy sporo klarownych sytuacji. Cieszy to, że wszystkie nasze zagrania były przemyślane, a każdy zawodnik chciał grać w piłkę nożną, a nie tylko się bronić - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Radość w szatni łęcznian. Górnik II ograł lidera!

Nasi objęli prowadzenie po świetnym podaniu pomiędzy przeciwnikiem do Marcela Masara, który dograł wzdłuż pola karnego do Michała Litwy, a ten dopełnił formalności. W drugiej połowie Stal wyrównała po dośrodkowaniu z rzutu wolnego i strzale głową Denysa Demianenki.

Co cieszy, ostatnie słowo należało do łęcznian, a konkretnie do Solo Traore, który przepiękną przewrotką ustalił wynik meczu. W końcówce Górnik II miał sytuację sam na sam z bramkarzem i mógł podwyższyć, ale niestety się nie udało.

- Stal Kraśnik zawiesiła poprzeczkę bardzo wysoko. Posiadają zawodników zdecydowanie przerastających tę ligę, ale nasi zawodnicy zagrali po prostu perfekcyjne spotkanie i wynik meczu to absolutnie żadne zaskoczenie. Dodatkowo cieszy fakt, że nasz skład to w większości zawodnicy z akademii. Duże brawa dla nich - kończy Duduś.

Górnik II Łęczna - Stal Kraśnik
2:1 (1:0)

Bramki: Litwa 43`, Solo Traore 80` - Demianenko 77`.
Górnik: Kostrzewski - Stadnicki, Mołodecki (17` Gnap), Sienicki, Szczytniewski (84` Słomka), Pastusiak, Małyska, Masar (89` Sitarczuk), Wachowicz (80` Skotarczak), Solo Traore, Litwa.

mp

Górnik II w finale?

24 marca w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie półfinałów Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Górnik II Łęczna trafił na Świdniczankę Świdnik. W poprzedniej rundzie podopieczni Karola Wiecha wygrali 4:1 na boisku Sygnału Lublin. W drugiej parze Janowianka Janów Lubelski zmierzy się z Avią Świdnik. Spotkania zostały zaplanowane na 23 kwietnia na godz. 17.

mp

PUL

eprasa.pl 408ae202ee

Prace podziwiane były w różnych częściach świata. Nowa wystawa lubartowskiego artysty

Publiczność z zainteresowaniem słuchała opowieści artysty o tym, jak i z czego poszczególne instalacje powstawały

Prace Marcina Jabłońskiego można zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach do końca maja

Nie ma miejsca, które się nie nadaje, żeby tworzyć sztukę land-art. Nie musi być ona w skali makro, mogą być to mikroskopijne prace, a nawet prace będące pewną próbą zadziałania.

W minionym tygodniu w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach odbył się wyjątkowy wernisaż prac Marcina Jabłońskiego.

Samych prac zobaczyć jednak nie mogliśmy, bo Marcin Jabłoński zajmuje się tzw. land-artem („sztuka ziemi"). Wystawa jest zapisem fotograficznym działań artystycznych, instalacji tworzonych w wybranych przestrzeniach artystycznych podczas różnych festiwali odbywających się na całym świecie. Efekt działań artystów jest fotografowany na samym końcu.

Marcin Jabłoński to mistrz florystyki, międzynarodowy sędzia sztuki florystycznej Florint, entuzjasta fotografii, pomysłodawca i organizator Festiwalu Land Art Lubartów - Kozłówka. - Sztuka ziemi, obcowanie z przyrodą, przestrzenią oraz fotografia - dziedziny te, przenikając się wzajemnie, zmieniły mój sposób widzenia. Sztuka ziemi otworzyła mi oczy na duchowy wymiar przestrzeni, natomiast fotografia zamknęła ją w kadr. Wszystkie one stanowią ważny element mojej twórczości, ponieważ pozwoliły mi dojrzeć - mówi o sobie artysta.

Jak wyjaśnia Marcin Jabłoński, jest cała masa odłamów „sztuki ziemi". Land-art nie ma końca, jest próbą, permanentnym działaniem. Cały czas do swojej pracy można dokładać pewne elementy. Poza tym instalacje zmieniają się w czasie. No i są przywiązane do jednego miejsca, nie da się ich przenieść. - Festiwale land-art są organizowane po to, żeby ludziom pokazać, że można tworzyć, wychodząc w przestrzeń otwartą, wszędzie tam, gdzie się znajdujemy - wyjaśnia nasz bohater. Organizator danego festiwalu wyznacza miejsce, w którym on się odbędzie, z kolei zadaniem uczestników jest wykonanie tam pewnych działań artystycznych zgodnie z wyznaczonymi regułami.

- Ma to być interpretacja miejsca, tym, co my czujemy, co ono nam daje i co ono nam mówi. Nawiązujemy do różnych elementów, które znajdują się w danej przestrzeni - dodaje Marcin Jabłoński. Jak wyznaje, najtrudniejsze jest to w przestrzeni miejskiej, w której nieustannie coś się dzieje - jest ruch samochodów, pieszych, ciągle coś się zmienia. Ale są też miejsca, w których artyści dostają dużo przestrzeni, m.in. wydmy, na których są to dla nich całe kilometry kwadratowe. Ale żaden z artystów nie zabiera ze sobą na festiwal żadnych materiałów. Zazwyczaj mogą korzystać tylko z tego, co dany teren oferuje - rośliny, gałęzie, piasek, kamienie, śnieg, lód...

Zdarzają się też takie festiwale, na które trzeba przesłać scenariusz pracy.

- Kiedy ja „zderzam się z miejscem", jest to dla mnie większa satysfakcja z pracy, zderzenie z taką czystą formą. Wchodzę i niczego się nie spodziewam. Wtedy działa się impulsywnie, a emocje związane z odbieraniem tego miejsca dają lepsze efekty, jeżeli chodzi o sam wyraz artystyczny - podkreśla artysta.

Uczestnicy wystawy byli zachwyceni pracami Marcina Jabłońskiego. Mieli sporo pytań do artysty, a w jego pracach doszukali się wielu symboli i metafor.

Wystawę można oglądać do końca maja w godzinach pracy Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

Agnieszka Gołębiowska

Marcin Jabłoński

- My jesteśmy z pokolenia wychowanego na łonie natury, ta przyroda była w nas i my byliśmy w tej przyrodzie. Czerpaliśmy z niej bardzo dużo i korzystaliśmy z tego, co ona nam daje. I to owocuje w nas do tej pory. We mnie ona zaowocowała taką właśnie twórczością. Ja nigdy nie robię tego po to, żeby był z tego poklask, żeby siedzieć i patrzeć, czy ktoś zauważy... Nie, nie interesuje mnie to totalnie. Jeżeli ktoś zauważy - fajnie, jeżeli ja to zauważę, że ktoś zauważył, to podwójnie fajnie. Ale ja nie po to to robię. Ja sobie zrobiłem i to zostawiam.

„Marcin ma mistrzowską kontrolę nad naturalnymi materiałami wypracowaną przez długie praktyki i czas spędzony na spokojnej obserwacji. Prace Marcina opowiadają nam o kruchości, pięknie i sile życia... i dotykają naszych serc".

Linda Gordon, artysta (Bideford, Anglia)

Wystawa w PMDK w Lubartowie - zdjęcia Dominiki Trykacz

Od lewej autorka wystawy, Dominika Trykacz, instruktor PMDK Anna Jakoniuk, dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz

Wystawę oglądali uczniowie uczestniczący w zajęciach PMDK

Portrety oddają charakter bohaterów zdjęć

Dominika Trykacz nie namawia ludzi, żeby pozowali jej do zdjęć. Robi fotografie nieco z ukrycia. Dzięki temu może uchwycić charakter i emocje modeli.

Dominika Trykacz jest instruktorką PMDK w Lubartowie. Prowadzi zajęcia teatralne i fotograficzne. Jak mówiła dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz, udało się namówić ją na zorganizowanie wystawy. O fotografiach Dominiki Trykacz mówiła instruktorka PMDK, Anna Jakoniuk. Zdjęcia na wystawie to portret kobiet uczestniczących w zajęciach plastycznych w Klubie Seniora.

- Widać w nich wrażliwość Dominiki, trochę dziewczęcej nostalgii. Widać charaktery pań, które autorka uchwyciła na zdjęciach. To opowieść o kobietach, które odkrywają swoje talenty. Widać emocje - powiedziała.

Dominika Trykacz na swoich fotografiach pokazała, jak kobiety uczestniczące w zajęciach odkrywają swoją drogę do tworzenia dzieł sztuki.

- Nie namawiam ludzi do pozowania, robię zdjęcia z ukrycia - mówiła Dominika Trykacz. Dzięki temu uchwyciła to, co działo się w danej chwili, prawdziwe emocje i charaktery fotografowanych osób.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 408ae202ee

Uczniowie szkoły górniczej mają praktyki w Hiszpanii

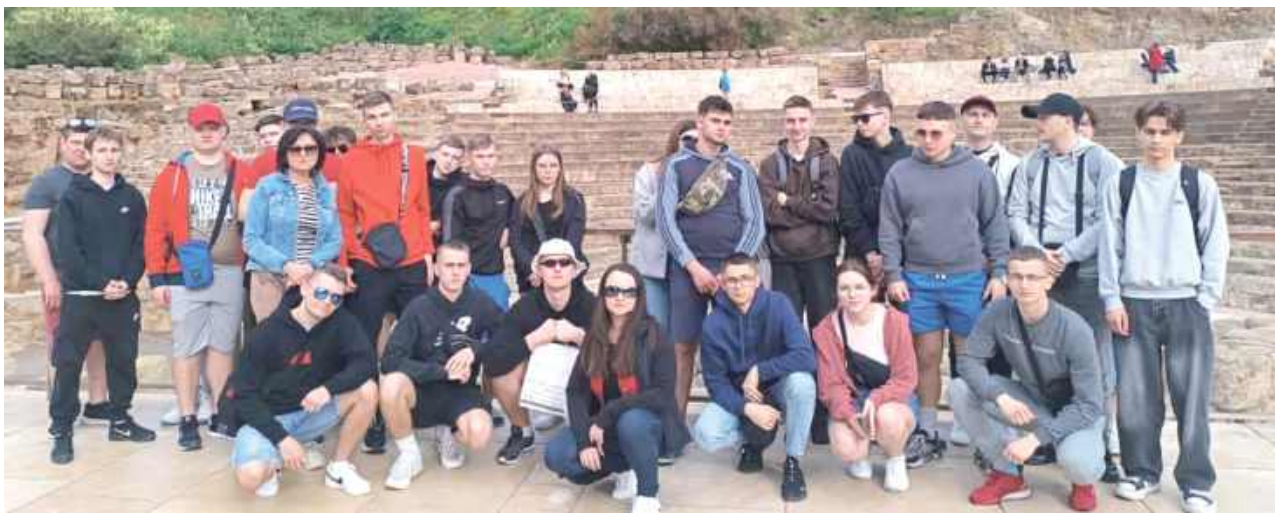

Uczniowie mieli okazję zwiedzić Malagę, gdzie urodził się Pablo Picasso

Fot. ZSG

Praktyki odbywają m.in. uczniowie technikum systemów energetyki odnawialnej

Można pozazdrościć młodzieży z Zespołu Szkół Górniczych, która w marcu wyruszyła na dwutygodniowe praktyki zawodowe do Hiszpanii.

Malaga, gdzie pracują uczniowie, to miasto z niezwykłą kulturą – tutaj urodził się Pablo Picasso, bogatą historią – zostało założone przez Fenicjan, niezwykłym położeniem – rozlokowane jest nad Morzem Śródziemnym u podnóża Gór Betyckich.

Na Półwysep Iberyjski polecieli uczniowie i uczennice z klas 2, 3, 4 i 5, w sumie 27 osób: technicy mechanicy, elektrycy i technicy urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Wszyscy od 22 marca szlifują swoje zawodowe umiejętności u kilkunastu pracodawców.

- Miasto zachwyciło nas widokami, wspaniałą panoramą, malowniczymi i krętymi uliczkami, przepięknymi kamienicami. Zdobią je palmy, kaktusy, kwitnące krzewy z mnóstwem kolorowych papużek. W ciągu minionego tygodnia zwiedziliśmy starówkę, Muzeum Gier Wideo OXO, z niedowierzaniem oglądaliśmy eksponaty w muzeum sztuki nowoczesnej – Centrum Pompidou. Obejrzeliśmy także najciekawsze graffiti wkomponowane w przestrzeń miejską. W weekend wyruszymy do Nerji, miasta o wielokulturowej historii. – Jak dotąd jest bajkowo – relacjonują uczestnicy. – Jedzenie jest pyszne, wieczorami zdarza się pizza i nachosy!

W czasie wolnym uczniowie: opalają się, zwiedzają okolicę, spacerują nad morzem, rywalizują w ping-ponga z rumuńską grupą, która także odbywa praktyki zawodowe w tym mieście. Wieczorem oglądają filmy o kulturze i zwyczajach Andaluzji, uczestniczą także w lekcjach podstaw języka hiszpańskiego oraz... w lekcjach z matematyki – niestety, niektórzy muszą poprawiać oceny. Dba o to opiekunka grupy, nauczycielka matematyki, Angelika Biesiada. Dla maturzystów po kolacji odbywają się fakultety z języka polskiego z drugą z opiekunek – Elizą Szymańską.

Byli także m.in. w Muzeum Gier Wideo OXO

Praktyki zagraniczne są dofinansowane przez Unię Europejską w ramach programu Erasmus.

Kamil Kulig

Przegląd Muzyczny „Supermoce” w Łęcznej

Centrum Kultury w Łęcznej czeka na zgłoszenia szkół do Przeglądu Muzycznego „Supermoce”. Impreza odbędzie się w poniedziałek, 7 kwietnia i jest częścią obchodów Światowego Dnia Autyzmu.

Organizatorzy zapraszają uczniów ze szkół powiatu łęczyńskiego do udziału w muzycznej inicjatywie, której celem jest promowanie dziecięcych talentów, rozwijanie kreatywności oraz integracja społeczna. Wydarzenie ma również zwrócić uwagę na znaczenie akceptacji i tolerancji wobec osób w spektrum autyzmu.

Oprócz występów muzycznych na uczestników czekają dodatkowe atrakcje, takie jak malowanie twarzy, słodki poczęstunek oraz zabawy z animatorką.

Jerzy Szubiela

Nowoczesne wozy asenizacyjne dla gminy Cyców

Pojazdy za 1,8 mln zł wyposażone zostaną w innowacyjne systemy, które umożliwią bardziej efektywne opróżnianie szamb i transport ścieków.

Wczoraj w siedzibie Urzędu Gminy w Cycowie podpisano umowę na zakup nowoczesnych wozów asenizacyjnych. Kontrakt zawarto pomiędzy gminą Cyców a firmą Handlowo-Usługową „ARTEM”, która dostarczy pojazdy.

Zakup ten wpisuje się w strategię poprawy jakości usług komunalnych. Nowoczesne pojazdy zostaną wyposażone w innowacyjne systemy, co zwiększy ich efektywność oraz przyczyni się do ochrony środowiska. Dzięki zastosowanej technologii ograniczona zostanie emisja spalin, a praca stanie się bezpieczniejsza i bardziej wydajna.

Wójt Marta Kociuba podkreśliła, że inwestycja poprawi jakość usług komunalnych oraz wpłynie na komfort życia mieszkańców. Całkowity koszt projektu wynosi 1,8 mln zł i jest finansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz budżetu gminy.

Dostawa pojazdów planowana jest na 26 sierpnia 2025 r., po czym trafią one do eksploatacji.

Kamil Kulig

Zagrają o Puchar Starosty Łęczyńskiego

W hali sportowej Gminnego Ośrodka Kultury w Ludwinie ponownie spotkają się drużyny piłkarskie, by rywalizować w Powiatowym Turnieju Halowej Piłki Nożnej im. Jarka Lecha o Puchar Starosty Łęczyńskiego. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 6 kwietnia w godzinach 12-16.

W tegorocznej, jubileuszowej edycji turnieju weźmie udział pięć drużyn: Ludwin, Lublin, Łęczna, Ostrów Lubelski i Parczew. To już 15. odsłona rozgrywek poświęconych pamięci Jarka Lecha, byłego zawodnika Ludwiniaka Ludwin, który tragicznie zmarł 25 lat temu.

Turniej oldbojów jest cyklicznym wydarzeniem, które co roku odbywa się w kwietniu. Organizuje go Powiatowe Zrzeszenie LZS w Łęcznej pod patronatem Starosty Łęczyńskiego.

Serdecznie zapraszamy wszystkich miłośników piłki nożnej do kibicowania!

Kamil Kulig

Rekolekcje u św. Barbary

W kościele św. Barbary w Łęcznej rekolekcje parafialne odbędą się od 3 do 6 kwietnia.

- Zorganizujmy sobie tak czas, aby w pełni w nich uczestniczyć - zachęca parafia.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

400 milionów ton

węgla do wydobycia ma Lubelski Węgiel Bogdanka.

Więcej na s. 6.

CYTAT TYGODNIA

„Kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka nie będzie likwidowana”

- zapewniła w Łęcznej minister przemysłu Marzena Czarnecka.

Więcej na s. 10.

LEC

eprasa.pl 408ae202ee

Byli ze skargą u arcybiskupa. Obiecał nam: Nie będzie działań przeciw woli „ludu bożego”

Firma Pontes sp. z o.o. chce zbudować w Skrobowie Kolonii stację przetwarzania odpadów cmentarnych. Mieszkańcy Skrobowa głośno mówią „nie” dla inwestycji w tym miejscu! Ruszyli z pismami do różnych instytucji i do arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika.

Właścicielka Bezety Lucyna Parol i jej siostra Maria Miszczuk. Po prawej ogrodzenie ośrodka wczasowego Bezeta, po lewej - ogrodzenie działek kupionych przez firmę Pontes sp. z o.o. Mają tu pracować maszyny emitujące duży hałas

Spółka jest własnością Kurii Lubelskiej. Zajmuje się wynajmem nieruchomości, zarządza parkingami, cmentarzami, ma też farmę fotowoltaiczną. Stacja odzysku surowców ma się mieścić na działkach o powierzchni 10 400 mkw. Działki w Skrobowie Kolonii 480/1 i 480/2 są własnością spółki Pontes, zostały zakupione w 2024 r. od Stella Pack.

- Planujemy utworzyć stację segregowania i przetwarzania materiałów, które są pozostawiane na cmentarzach i wymagają uprzątnięcia: szklane i plastikowe znicze, sztuczne kwiaty i wieńce itp. Należy doprecyzować, że nie planujemy utworzenia w Skrobowie „wysypiska śmieci”, a profesjonalny zakład przetwarzania i ponownego wykorzystania materiałów odzyskanych z naszych cmentarzy. Nie chodzi więc o zakład przemysłowy, który emituje nadmierny hałas czy zapach, czy też zagraża środowisku naturalnemu. Nie będzie to w żadnej mierze działalność uciążliwa dla mieszkańców - odpowiadał na pytanie Wspólnoty ks. Adam Jaszcz, rzecznik prasowy Kurii Lubelskiej.

Na zebraniu: „nie” dla stacji odzysku odpadów z cmentarzy!

19 marca na zebraniu w Skrobowie Kolonii mieszkańcy wsi jasno wyrazili swój sprzeciw wobec planowanej inwestycji. W zebraniu uczestniczyli też przedstawiciele firmy Pontes sp. z o.o.

- Mamy pomysł i wsparcie naukowców, żeby 95 proc. odpadów produkowanych na cmentarzach odzyskać i wprowadzić z powrotem na rynek. Nasza działalność przy tych odpadach nie będzie generowała odpadów. Staramy się pozyskać środki unijne, żeby uruchomić to przedsięwzięcie w najlepszy możliwy sposób, żeby było niskoemisyjne, jeśli chodzi o hałas i inne - przekonywała Edyta Czarnecka ze spółki Pontes.

Mieszkańcy jednak przekonani nie zostali.

- Państwo będziecie przetwarzali biomasę. Biomasa, przetwarzając się, tworzy energię. Często się zapala. Wytwarza się potężny smród. Mamy stację paliw, gdy wybuchnie pożar, spalacie całą tę jednostkę i pół wsi. Mamy jeszcze obok ujęcie wody. Chcecie nas dotruć? Proszę nie palić Skrobowa Kolonii! - mówił radny Sławomir Sugier.

O uciążliwościach, jakie dla spokojnego do tej pory życia mieszkańców Skrobowa może spowodować stacja odzysku surowców, mówiła na zebraniu także Lucyna Parol, właścicielka ośrodka wczasowego Bezeta. Nie poprzestała na udziale w zebraniu, podjęła dalsze działania.

Ośrodek wczasowy, a po sąsiedzku huk maszyn

Bezeta to ośrodek wczasowy położony w centrum Skrobowa Kolonii. Działa od 2001 r. Prowadzi wczasy zdrowotne, na których stosowana jest dieta warzywno-owocowa. Mieści się w dawnym biurowcu POM. W pobliżu są domy i bloki mieszkalne, biblioteka. Niedaleko jest biurowiec Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych. Od zachodniej strony blisko ośrodka jest ujęcie wody. Ośrodek ma 26 miejsc, wczasowicze mogą wykupić cały dwutygodniowy turnus lub krótszy pobyt. Rocznie z wczasów korzysta około 450 - 500 osób. To często ludzie starsi, którzy potrzebują ciszy i spokoju. Ośrodek zajmuje około 60 arów. Wokół budynku jest dużo drzew, zieleni, śpiewają ptaki.

To wszystko może się skończyć, gdy na sąsiedniej działce powstanie stacja przetwarzania surowców. Sąsiedztwo jest bowiem wyjątkowo bliskie, działka kupiona przez spółkę należącą do Kurii znajduje się tuż za ogrodzeniem.

- Sąsiadujemy o 10 metrów - mówiła Lucyna Parol na zebraniu 19 marca. Wymieniała wtedy urządzenia, które mają się znaleźć na terenie planowanej inwestycji. Wiele z nich ma pracować na zewnątrz, poza halą. To znaczy, że będą powodowały hałas.

- Wentylatory w ścianach bocznych - 77 decybeli. Pompa do betonu - 120 decybeli, takiej głośności nie daje się znieść. Stoły wibracyjne - 120 decybeli. Kruszarka do gruzu - 110 decybeli, rozdrabniacz biomasy - 95 decybeli. Takie hałasy słyszane są z odległości kilku kilometrów - mówiła Lucyna Parol na zebraniu.

W piątek rozmawialiśmy z właścicielką ośrodka i jej siostrą, Marią Miszczuk.

- Jeśli będzie hałas o mocy 120 decybeli, to będzie słyszany na dużą odległość. Gdy w nocy na obwodnicy jedzie karetka na sygnale, w Skrobowie słychać jeden wielki gwizd - mówi siostra właścicielki.

Pisma do Sanepidu i RDOŚ

Kobiety obawiają się, że hałas z planowanego zakładu stanie się na tyle uciążliwy, że prowadzenie działalności stanie się niemożliwe. Wczasowicze nie będą chcieli przyjeżdżać do ośrodka.

- My mieszkamy w Lublinie, ale zostaną mieszkańcy Skrobowa - podkreślają nasze rozmówczynie. Dlatego postanowiły działać. Wystosowały pisma do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lubartowie i do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie - o tej samej treści do obu organów.

- 13 marca dowiedzieliśmy się, że na sąsiedniej posesji (w odległości 10 m od nas) planowana jest inwestycja, której realizacja uniemożliwi nam pracę i zmusi do natychmiastowego zaprzestania działalności. Pomysł na „segregację” śmieci cmentarnych wtargnął do naszej miejscowości, aby całkowicie zburzyć spokojne i stabilne życie jej mieszkańców - czytamy w piśmie. Właścicielka Bezety krytykuje lokalizację, wymienia urządzenia, jakie mają funkcjonować w stacji odzysku surowców, wskazuje na hałas.

- Dopuszczalna norma hałasu na zewnątrz budynków mieszkalnych wynosi 55 dB w dzień i 45 dB w nocy. Halas, który wytwarzają te urządzenia, kilkaset razy przekracza te normy, wywołuje fizyczny ból i może być porównany z hałasem wytwarzanym przez startujący odrzutowiec. Hałas tego rodzaju jest słyszany z odległości kilku kilometrów - pisze Lucyna Parol. Kolejną kwestią, jaką podnosi w piśmie, jest zapylenie.

- W trakcie procesów kruszenia szkła i betonu będzie powstawało zapylenie. Obłoki żrącego pyłu będą docierały do zabudowań mieszkalnych i innych obiektów w promieniu kilkuset metrów - pisze autorka pisma.

- Należy przewidywać, że wszelkiego rodzaju odpadki podlegające procesom gnilnym będą swoją woń rozsiewały na zaczną odległość i wytworzą nieznośny fetor w dużym promieniu oddziaływania. Problematyczne są też następujące kwestie: robactwo i gryzonie, które lubią tego typu środowisko, zanieczyszczenie wód gruntowych (w pobliżu jest stacja uzdatniania wody), zagrożenie pożarem - pisze Lucyna Parol. - W promieniu 300 m od planowanej inwestycji mieszka kilkaset osób. Są to rodziny z dziećmi, z których wiele przeprowadziło się na wieś, aby tutaj w spokoju żyć i pracować. Te oddziaływania wpłyną znacząco lub wręcz uniemożliwią życie tych ludzi. Nieustanny stres, alergie i inne schorzenia, jakie te czynniki wywołują - spowodują, że oddziaływanie planowanej inwestycji stanie się przyczyną wielu dramatów osobistych i konfliktów prawnych. Aby tego uniknąć, bardzo prosimy o wydanie opinii negatywnej dla tego przedsięwzięcia - pisze właścicielka Bezety.

Piszą do arcybiskupa

To nie jedyne działanie, jakie podjęła.

- Zebrałyśmy w niedzielę pod kościołem 300 podpisów pod pismem do arcybiskupa Stanisława Budzika - mówi. To pismo sygnuje Maria Miszczuk. Również tu opisane są uciążliwości, jakie może spowodować zakład zbudowany w Skrobowie Kolonii.

- Oburzenie wszystkich - bez wyjątku - jest ogromne. Jak Kuria, której celem jest głosić naukę Chrystusa, nieść pokój i dobro - może nam robić to, co jest sprzeczne z przykazaniem miłości bliźniego? - czytamy w piśmie.

Obie siostry w ubiegłym tygodniu odwiedziły arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika.

- Rozmowa trwała krótko, pięć, może dziesięć minut. Arcybiskup powiedział, że wystosuje pismo, w którym ma zapewnić, że nie będzie żadnych działań sprzecznych z wolą ludu bożego. 300 podpisów to jest chyba głos ludu bożego? - mówi Maria Miszczuk.

Do arcybiskupa napisał też sołtys Skrobowa Kolonii Tadeusz Gwiazda. Argumentuje podobnie, zwraca uwagę na hałas, odór, spodziewany wzmożony ruch samochodów ciężarowych.

- Kościół katolicki zawsze nauczał o ochronie stworzenia i odpowiedzialności za środowisko naturalne. Decyzja o realizacji tego projektu stoi w sprzeczności z tymi zasadami i rodzi uzasadnione pytania o intencje tej inwestycji. W imieniu mieszkańców oraz członków naszej parafii apelujemy o ponowne rozważenie tej decyzji i rezygnację z planów budowy zakładu w tym miejscu - pisze sołtys i członek rady parafialnej.

Sołtys napisał też do sanepidu w Lubartowie „Wniosek o powstrzymanie otwarcia zakładu przetwarzania śmieci z cmentarza w miejscowości Skrobów Kolonia”.

- Zwracam uwagę, że nasza miejscowość nie posiada czynnego cmentarza, a planowane uruchomienie zakładu przetwarzania odpadów cmentarnych w tej lokalizacji jest nieuzasadnione i niezgodne z lokalnymi potrzebami. Zasadne jest powstawanie takich zakładów w sąsiedztwie czynnych cmentarzy - pisze sołtys.

Na razie firma nie wycofuje się z pomysłu budowy stacji przetwarzania surowców. Złożyła wniosek o wydanie decyzji środowiskowej przez gminę. Wójt Jarosław Budka na zebraniu zapowiedział, że nie zrobi niczego, co byłoby niezgodne z wolą mieszkańców.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 408ae202ee

Piorunujące otwarcie rundy przez Wiarę

Wiara Łęczna bezproblemowo pokonała czerwoną latarnię ligi na jej obiekcie. Dublet ustrzelili Mirosław Budka i Jakub Jasik.

Fot.KS Wiara Łęczna

Wiara w bardzo pewnym stylu wygrała na inaugurację rundy. Pokonała Piotrcovią Piotrków 1:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	14	34	46:15
2	Victoria Rybczewice	14	29	43:27
3	Ludwiniak Ludwin	14	28	44:30
4	Błękit Cyców	14	27	35:23
5	KS Ciecierzyn	14	25	32:16
6	Tajfun Ostrów Lubelski	14	22	28:19
7	Avenir Jabłonna	14	21	29:21
8	Wiara Łęczna	14	20	24:17
9	GKS Niedźwiada	14	18	24:40
10	Perła Mełgiew	14	17	23:44
11	GLKS Głusk	14	17	31:34
12	Orion Niedrzwica Duża	14	14	26:33
13	LKS Biskupice	14	6	21:60
14	Piotrcovia Piotrków	14	4	18:45

Wiara Łęczna przed startem rundy wiosennej miała jasny cel, jakim była poprawa sytuacji w ligowej tabeli. Podopieczni Damiana Osucha pierwszy krok chcieli zrobić już w 13. kolejce, kiedy wybrali się na wyjazd do Piotrcovii Piotrków. Rywale to, co prawda, czerwona latarnia ligi, ale każdy sympatyk futbolu bliżej zaznajomiony z lubelską klasą A gr. III wie, jak ciężko gra się na tym specyficznym boisku. Tym samym czarno-czerwoni nie chcieli pozostawić niczego przypadkowi i szybko zabrali się do roboty. Wynik otworzył Jakub Jasik, w ładny sposób mijając bramkarza już w czternastej minucie. Nie minęło 180 sekund, a Mirosław Budka dołożył swoje trafienie, bardzo pewnie wykorzystując rzut karny. Rywale na chwilę uwierzyli w siebie, krótko przed przerwą zdobywając trafienie kontaktowe, a już chwilę później mogło być 2:2, jednak swoją drużynę uratował Marek Kowalik, biorąc rzut karny. To znacznie podłamało czerwoną latarnię ligi, która wyraźnie straciła chęć do gry po zmarnowanej „jedenastce". Wiara szybko to wykorzystała, a konkretnie duet Jasik-Budka, który dołożył jeszcze po jednym trafieniu. - Runda wiosenna rozpoczęła się od wyjazdu do Piotrkowa Pierwszego na mecz z tamtejszą Piotrcovią. Mecz był pełen emocji i zwrotów akcji. Już na początku meczu po ominięciu bramkarza Jakub Jasik trafił do pustej bramki, a po chwili Mirosław Budka podwyższył wynik po rzucie karnym. Gospodarze odpowiedzieli golem kontaktowym po rzucie wolnym i mieli szansę na wyrównanie, jednak Marek Kowalik obronił rzut karny, natomiast nasz zawodnik otrzymał czerwoną kartkę. W drugiej połowie Mirek zdobył pięknego gola z wolnego, a Jasik ustalił wynik na 4:1. Zespół pokazał charakter i świetną organizację gry, wygrywając mimo osłabienia. Teraz czeka nas kolejny mecz wyjazdowy z GKS Orion Niedrzwica - podsumował mecz w wykonaniu swojego zespołu szkoleniowiec Wiary.

Piotrcovia Piotrków - Wiara Łęczna
1:4 (1:2)

Bramki dla Wiary: Jakub Jasik x2, Mirosław Budka x2
Skład Wiary:
Kowalik - Żurawski, Kramek, Kraszkiewicz, Rembiesa, Lipski, Jasik, Głaz, Stepankevych, M. Budka, Winiarczyk

Filip Ogórek

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik wykupił Uzbeka z czwartoligowca. Plany piłkarza pokrzyżował... Putin

Klub z Łęcznej poinformował o definitywnym wykupieniu pomocnika Bekzoda Akhmedova. Jak przyznaje sam 24-letni pomocnik z Uzbekistanu, do Polski trafił dlatego, że Rosja rozpoczęła pełnoskalową inwazję na Ukrainę.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Bekzod Akhmedov (na zdj. z nr 30) wystąpił w tym sezonie w 15. meczach Górnika. Siedem razy wychodził na boisko w pierwszym składzie

Wykupili wypożyczonego

Do drużyny prowadzonej przez trenera Pavola Stano Bekzod Akhmedov dołączył w sierpniu ub.r. Początkowo piłkarz z Uzbekistanu został wypożyczony do grającego w Betclic 1. Lidze Górnika z czwartoligowej Janowianki Janów Lubelski do końca sezonu 2024/2025.

Władze zielono-czarnych pozytywnie oceniły umiejętności 24-latka. Pod koniec ub. tygodnia poinformowano, że Górnik postanowił definitywnie wykupić Akhmedova z Janowianki. Uzbek podpisał z łęczyńskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

- Dziękuje Bogu za to, że mam takich rodziców. Zrobili dla mnie wszystko, co tylko mogli i to właśnie dzięki nim dziś jestem właśnie w tym miejscu. Bardzo im za to z tego miejsca chcę podziękować. Cieszę się z tego powodu, że udało nam się porozumieć z Górnikiem i podpisać nowy kontrakt. Mam nadzieję, że pokażę jeszcze wyższy poziom, niż dotychczas - powiedział Bekzod Akhmedov, cytowany przez klubowe media.

Klub nie podaje, ile kosztował 24-letni ofensywny pomocnik. Portal Transfermarkt wycenia Uzbeka na 75 tys. euro.

Rakiety zamiast kontraktu

Poza Janowianką, w Polsce, w której rozwija swoją karierę piłkarską od 2022 roku, Bekzod Akhmedov grał także w Karpatach Krosno, Lubliniance Lublin i Avii Świdnik.

Niewiele brakowało, by Uzbek w ogóle nie trafił do Polski. Gdy wywalczył ze swoim klubem awans do wyższej ligi w ojczyźnie, zapragnął wyjechać do Europy. Jego agent zaproponował mu wyjazd na Stary Kontynent, ale nie nad Wisłę, a do Ukrainy. Był styczeń 2022 roku, gdy Akhmedov pojechał na testy do Wołynia Łuck.

- Byłem tam ze 40 dni, byłem z drużyną na obozach. Wróciliśmy z obozu 18 lutego, w kolejnych dniach mieliśmy rozmawiać o kontrakcie. 24 lutego obudziłem się o godz. 5 rano na modlitwę. I nagle słyszę „bum". To rakieta spadła na Łuck. Niedługo spadła druga rakieta. Nie bałem się, ale to było dziwne poczucie. Przez pierwsze dni wojny miałem nadzieję, że ona się szybko skończy. A mija już trzeci rok... - wspomina Bekzod Akhmedov w tworzonym przez klubowe media podcaście Radio Górnik.

Trafił do okręgówki

Uzbek nie chciał wracać do ojczyzny. Razem ze znajomym przyjechali z atakowanej przez rosyjską armię Ukrainy do Polski. Zawodnik liczył na angaż... właśnie w Górniku Łęczna. Nie udało się, zamiast tego został polecony działaczom Janowianki Janów Lubelski. Tak trafił do klubu z lubelskiej okręgówki, czyli szóstego poziomu rozgrywkowego.

- Nie przejmowałem się tym. Grałem i cały czas myślałem, że za trzy, cztery miesiące pójdę do wyższych lig. Marzyłem o ekstraklasie - mówi 24-latek w podcaście Radio Górnik.

Przed obecną kampanią Bekzod Akhmedov dostał szansę zaprezentowania swoich umiejętności na testach w zielono-czarnych. Zrobił dobre wrażenie na sztabie szkoleniowym i został wypożyczony z Janowianki. Łącznie z sobotnim spotkaniem z Ruchem, wystąpił w tym sezonie w 15. meczach Górnika. Siedem razy wychodził na boisko w pierwszym składzie. Pomocnik strzelił jednego gola i zaliczył dwie asysty.

Dominik Smagała

LEC

eprasa.pl 408ae202ee

Wynik gorszy niż gra. Tur znowu wygrywa

Tur Milejów wygrywa kolejne spotkanie. Tym razem skromnie pokonali Unię Bełżyce 0:1, choć rywale nie mieli żadnych argumentów.

Cele na ten sezon w Turze Milejów są jasne, a zalicza się do nich awans na poziom wojewódzki. Po zmianie trenera drużyna sprawia bardzo dobrze wrażenie, choć mecz w Bełżycach od początku nie układał się dla nich idealnie. Największym problemem dla podopiecznych Tomasza Zająca była słaba jakość boiska, które bez dwóch zdań nie pomagało w grze piłką, jaką chcieli narzucić rywalowi. Sytuacji dla przyjezdnych nie brakowało. Zdecydowanie najlepszą z nich miał Pryliński, który z najbliższej odległości trafił tylko w bramkarza. Impas przerwał grający trener, który fantastycznym strzałem z rzutu wolnego sprzed szesnastki dał swojej drużynie prowadzenie już w 35. minucie. Do przerwy było jeszcze kilka okazji, by milejowianie mieli bezpieczniejszą przewagę, ale ponownie szwankowało wykończenie pod bramką rywala. Tym samym na pierwszą połowę obydwie ekipy zeszły przy stanie 0:1. Mogłoby się wydawać, że Unia powinna mieć choć jedną okazję, by napsuć krwi przyjezdnym, jednak bardzo dobrze funkcjonowała ich defensywa. W drugiej części nadal wicelider poszukiwał swoich szans, ale nie więcej bramek już w tym spotkaniu nie padło. Pomimo niskich rozmiarów zwycięstwa ani przez minutę nie było mowy o zagrożeniu kompletu punktów. Z dobrych informacji dla ekipy z powiatu łęczyńskiego swój mecz przegrała Stal Poniatowa, co pozwoliło Cisowiance Drzewce na prześcignięcie ich w tabeli. Aktualnie Tur traci do liderującego Ruchu Ryki dwa „oczka", a najbliższy mecz rozegra w Lubartowie z LKS-em Kamionka w niedzielę o godz. 11.

Fot.Tomasz Kozyra

Tur Milejów wygrał po raz kolejny. Tym razem skromnie 0:1 w Bełżycach

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Ryki	18	43	61:18
2	Tur Milejów	18	41	67:23
3	Cisowianka Drzewce	18	38	46:22
4	Stal Poniatowa	18	38	36:24
5	Polesie Kock	18	34	52:30
6	Hetman Gołąb	18	34	58:44
7	Trawena Trawniki	18	28	31:30
8	LKS Kamionka	18	27	31:33
9	Unia Bełżyce	18	25	34:28
10	POM Piotrowice	18	24	39:28
11	Wisła Annopol	18	19	33:50
12	Tarasola Cisy Nałęczów	18	17	37:45
13	Wisła II Puławy	18	12	31:74
14	Sokół Konopnica	18	11	28:55
15	LKS Wierzchowiska	18	8	17:56
16	Garbarnia Kurów	18	6	15:56

Unia Bełżyce - Tur Milejów
0:1 (0:1)

Bramka dla Tura: Tomasz Zając 35`
Skład Tura: Wawer - Niewiński, Kowalski, Szczerba, Sowa, Kucybała, Kostiuk, J. Leszczyński, Cielebąk, Zając, Pryliński, ponadto zagrali: Gil, Tylus, M. Lesczyński, Suryś, Balczyński, Rod Fiedor

Filip Ogórek

Świetny start Błękitu

Błękit Cyców odrobił lekcje z poprzedniej rundy i nie dał szans Orionowi Niedrzwica Duża, wygrywając 3:1.

Zespół Błękitu Cyców bez dwóch zdań miał w głowie inaugurację sezonu 24/25, kiedy zaskakująco przegrał w Niedrzwicy Dużej z miejscowym Orionem. Poprzednia runda była trudna dla podopiecznych Jacka Ziarkowskiego, którzy zgubili sporo punktów w dziwnych okolicznościach. Trzeba również dodać, że pech nie omijał tej drużyny, którą przez większość jesieni trapiły kontuzje. Teraz błękitno-biali mają za cel gonić czołówkę, co udowodnili już w pierwszym meczu rundy rewanżowej. Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem, jednak to gospodarze byli stroną zdecydowanie dominującą, raz po raz dochodząc do sytuacji strzeleckich. Mimo to zeszłoroczny spadkowicz z okręgówki miał sporą ilość szczęścia, która pozwoliła im nie stracić gola. Druga odsłona to już zdecydowanie lepsza kalibracja celowników wśród miejscowych. Pierwszego gola tego dnia zdobył grający trener Błękitu. Niedługo później jeden z defensorów Orionu wbił piłkę do własnej siatki, a gdyby tego było mało, po drugiej żółtej kartce przyjezdni musieli sobie radzić w dziesiątkę. Co ciekawe niedowaga liczebna podziałała na nich pozytywnie, bo szybko zdobyli trafienie kontaktowe, co zwiastowało jeszcze sporo emocji. Mimo to granie jednego mniej mocno wdało się we znaki zawodnikom z Niedrzwicy, a to pozwoliło gospodarzom na szukanie swoich szans w kontratakach. Po jednym z nich Szymon Terlecki trafił na 3:1 i tym samym ustalił wynik spotkania. Teraz przed Błękitem kolejne spotkanie domowe. Do Cycowa przyjedzie lider z Piask. Początek meczu 6 kwietnia o godz. 16.

Fot.Błękit Cyców

Błękit bardzo pewnie wygrał na otwarcie rundy wiosennej. Pokonał Orion Niedrzwica Duża 3:1

Błękit Cyców - Orion Niedrzwica Duża
3:1 (0:0)

Bramki dla Błękitu: Jacek Ziarkowski, bramka samobójcza, Szymon Terlecki
Skład Błękitu: Niewiadomski - Sowa, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Sidorowski, Terlecki, Bujak, Szkutnik, Ziarkowski, K. Zawrotniak, Stopa

Filip Ogórek

Twarde zderzenie z liderem

Fot.Oliwia Czerwińska

Piaskovia „zamordowała" Ludwiniaka i wygrała na swoim stadionie aż 6:0

Ludwiniak Ludwin nie miał szans w starciu z Piaskovią Piaski. Uległ aż 0:6

Spotkania lidera z wiceliderem zazwyczaj obfitują w wiele emocji i są nad wyraz wyrównane. Zupełnie inaczej było w starciu Piaskovii Piaski z Ludwiniakiem Ludwin. Liderujący w tabeli gospodarze mieli jasny plan na to spotkanie, jakim było cierpliwe czekanie na poczynania żółto-niebieskich. Już w 15. minucie po dwóch błędach defensywy Piaski prowadziły 2:0 i bardzo inteligentnie operowały tą przewagą. Ludwiniak miał swoją szansę na powrót do meczu, jednak po uderzeniu Huberta Kotowicza jeden z miejscowych wybił piłkę z linii bramkowej. Na domiar złego po kolejnej niefrasobliwości boisko opuścił Piotr Romańczuk, faulując wychodzącego sam na sam rywala.

Po przerwie gospodarze skupili się na kontrowaniu osłabionych rywali i ostatecznie zwyciężyli aż 6:0. Ludwiniak szansę na zmazanie plamy ma już w najbliższy weekend, kiedy pojedzie na wyjazd do Biskupic.

Piaskovia Piaski - Ludwiniak Ludwin
6:0 (2:0)

Skład Ludwiniaka: Tkaczyk - Stankiewicz, D. Romańczuk (60` Macieńko), P. Romańczuk, Różycki, Jawidzyk, D. Lipski, Sz. Kociuba (60` Stec), J. Kociuba (60` Kałdunek), Chochowski, Kotowicz
Czerwona kartka: Piotr Romańczuk 40` - bezpośrednia za faul taktyczny

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 408ae202ee

Wielkanocna wystawa rękodzieła Sławomira Pogonowskiego

Fot.Marzena Olędzka

Sławomir Pogonowski to były zawodnik i długoletni trener Górnik Łęczna

Fot.Marzena Olędzka

Na wernisażu obecne były m.in. osoby związane z Górnikiem Łęczna, jak były bramkarz zielono-czarnych Sergiusz Prusak

Wystawa „Wielkanoc" jest kolejnym krokiem w artystycznej drodze twórcy, którego prace już wielokrotnie prezentowano w naszym mieście. Rękodzieło byłego trenera rezerw Górnika Łęczna można oglądać do 7 kwietnia w Centrum Kultury w Łęcznej.

Wernisaż odbył się w czwartek, 27 marca

Fot.Marzena Olędzka

Fot.Marzena Olędzka

Takie wielkanocne cuda można oglądać w CK, a po zakończeniu wystawy będzie możliwość ich zakupu

W galerii Centrum Kultury w Łęcznej otwarto wystawę rękodzieła Sławomira Pogonowskiego.

Sławomir Pogonowski to postać nierozerwalnie związana z Łęczną, zarówno jako były zawodnik, jak i długoletni trener GKS Górnik Łęczna. Choć jego serce bije dla sportu, jego pasje sięgają znacznie dalej. Z równą energią oddaje się działalności artystycznej i modelarskiej, tworząc przedmioty dekoracyjno-użytkowe, które stanowią doskonały przykład jego wielkiego talentu i zaangażowania.

Twórczość Pogonowskiego to połączenie pasji do majsterkowania z chęcią tworzenia rzeczy, które łączą estetykę z użytecznością. Wykorzystuje materiały, w większości z odzysku, nadając im nowe życie i tworząc z nich unikalne dzieła sztuki. W poprzednich latach mieliśmy okazję oglądać prace artysty na takich wystawach jak: „Jak to działa", „Romantycznie przy świecy", „Idą Święta", czy „Pan Janioł w roli głównej".

Do wystawy namówiła go żona

W obecnej ekspozycji artysta postanowił nawiązać do Świąt Wielkanocnych, tworząc prace, które subtelnie oddają ich atmosferę. Wśród eksponatów znalazły się misternie wykonane koszyczki, baranki, zajączki oraz inne przedmioty, które w piękny sposób wpisują się w tradycje związane z tym szczególnym okresem w roku. Pogonowski w swoich pracach łączy tradycyjne motywy z nowoczesnym podejściem do modelarstwa, co czyni jego dzieła wyjątkowymi.

- Na ostatniej wystawie pomyślałem, żeby pomyśleć o świętach wielkanocnych. Byłem przygotowany na tę wystawę parę lat temu, jeszcze przed pandemią. Wtedy te wszystkie moje „wyroby" trafiły do pudeł i przeleżały parę ładnych lat – mówił podczas otwarcia wystawy sam artysta, który dziękował żonie za wsparcie i motywację do zorganizowania tej prezentacji.

Pogonowski przyznał, że to żona namówiła go, by po latach otworzył pudełka, gdzie schowane były prace, które mogłyby już nie przetrwać prób czasu.

Pogonowski przyznał, że to żona namówiła go, by po latach otworzył pudełka, gdzie schowane były prace

- Moja żona któregoś pięknego dnia powiedziała, że trzeba by to sprawdzić, bo może wdała się tam pleśń, albo korniki pozjadały. Ściągnąłem to i pomyślałem, że może warto byłoby to wszystko pokazać. Większość eksponatów powstała wcześniej, natomiast moją ostatnią pracą są koszyki i figura Jezusa Chrystusa rzeźbiona z gałęzi drzewa – zdradził artysta.

Marzena Olędzka, red. KK

Trwają zgłoszenia do 5. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Bajkowej w Łęcznej

Jego finał odbędzie się w sobotę, 31 maja w Parku Podzamcze w Łęcznej. Imprezie towarzyszyć będą atrakcje z okazji Dnia Dziecka.

- Nie możemy się doczekać, aby poznać młodych, utalentowanych wykonawców, którzy sprawią, że bajkowe piosenki ponownie zabrzmią w wielkim stylu! Jeśli kochasz śpiewać i marzysz o występie na scenie – ten festiwal jest właśnie dla Ciebie! - zachęca Karolina Grelik z Centrum Kultury w Łęcznej.

W tym roku, oprócz konkursowych emocji, organizatorzy przygotowali mnóstwo dodatkowych atrakcji z okazji Dnia Dziecka.

Będą animacje, dmuchańce, watę cukrową, popcorn i bajkową atmosferę, którą pokochają zarówno mali, jak i duzi uczestnicy!

Zgłoszenia trwają do 25 kwietnia. Więcej informacji na stronie internetowej www.ck.leczna.pl

Kamil Kulig

Z Łęcznej i Rogóźna wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa

To nie tylko wyzwanie fizyczne, ale przede wszystkim duchowa podróż, podczas której uczestnicy pokonują dziesiątki kilometrów w ciszy i skupieniu. W piątek, 11 kwietnia mieszkańcy Łęcznej i okolic wezmą udział w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej.

To nocna, samotna wędrówka, podczas której każdy krok staje się modlitwą. Trasa wymaga wysiłku i wytrwałości, ale daje możliwość refleksji i głębokiego przeżycia duchowego. Jak podkreślają organizatorzy, nie ma wygód, tłumów ani rozmów – jest cisza, modlitwa i osobiste spotkanie z Bogiem.

Uczestnicy będą mogli wybrać jedną z dziewięciu tras, które mają od 41 do 65 km. Wyruszą w piątek 11 kwietnia spod kościoła św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej i kościoła św. Wawrzyńca w Rogóźnie, po mszy o godz. 18.

Pakiety dla uczestników

Do organizatora Łęczyńskiej EDK dotarły już pakiety, które zawierają rozważania Drogi Krzyżowej, opaskę na rękę i opaskę odblaskową. Odbiór pakietów odbędzie się w piątek 11 kwietnia od godz. 17 w dolnej salce domu parafialnego przy kościele pw. św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej. Pakiet można otrzymać za cegiełkę w wysokości 30 zł.

Osoby, które chcą otrzymać pakiet, powinny zaznaczyć taką opcję podczas zapisów na stronie internetowej EDK - trasy.edk.org.pl

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 408ae202ee